

# Dalsza konsolidacja sił narodów miłujących pokój

NOWY JORK (PAP)

W związku z zakończeniem obrad XX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, N. Fiedorenko udzielił wywiadu nowojorskiemu korespondentowi agencji TASS.

Zaznaczył on, że XX sesja Zgromadzenia wyróżniała się swym charakterem antykolonialnym i antyimperialistycznym oraz wykazała, że większość państw dąży zdecydowanie do utrwalenia pokoju i do rozwoju współpracy międzynarodowej.

N. Fiedorenko podkreślił, że problem wietnamski nie znajduje się na porządku obrad, lecz mimo to wielu delegatów popęło zbrodnice przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Przedstawiciel ZSRR stwierdził, że doniosłe znaczenie mają uchwały XX sesji w sprawie zwolnienia nie później niż w roku 1987 ogólnosiwiatowej konferencji rozbrojeniowej

oraz jednomyślnie uchwalenie międzynarodowej konwencji o likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej.

N. Fiedorenko zaznaczył, że mocarstwom zachodnim udało się znowu przeorsować dyskusję nad takimi prowokacyjnymi zagadnieniami jak „sprawa tybetańska” i „problem koreański”. Ponadto Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom udało się nie dopuścić do przywrócenia CHRL jej praw w ONZ.

Zgromadzenie Ogólne — kontynuował N. Fiedorenko — uchwaliło w inicjatywę ZSRR 109 głosami na ogólną liczbę 117 członków ONZ deklarację o niedopuszczalności ingerowania w wewnętrzne sprawy państw i narodów. Inna inicjatywa rządu radzieckiego w sprawie konieczności zapobieżenia rozpraszaniu się broni nuklearnej spotkała się także z najszerzym poparciem.

Zdaniem rządu radzieckiego układ w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej powinien przyczynić się do osiągnięcia głównego celu, a mianowicie do zakazu i zniszczenia broni nuklearnej oraz do zapewnienia powszechnego i całkowitego rozbrojenia.



W Tatrach. Dolina Białego.

CAF — Olszewski

# Atrakcyjny program współpracy kulturalnej z zagranicą

WARSZAWA (PAP)

Jak przedstawiać się będzie nasza współpraca kulturalna z zagranicą w przyszłym roku, o pokazem świata i co oglądać będziemy w Polsce? O podstawowych kierunkach i najważniejszych zamierzeniach w tej dziedzinie poinformował w czwartek dziennikarzy dyrektor Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Eugeniusz Markowski.

W toku konferencji poinformowano o artystycznych wojażach naszych zespołów i solistów za granicę. I tak np. Filharmonia Narodowa uda się już w styczniu do NRF, a w III kwartale na Daleki Wschód — do Chin, Japonii i Indii. WOSPR poza uczestnictwem w „Praskiej Wiosnie” i Berliner Festtage koncertować będzie także we Francji i chor. Euligrósza odwiedzi Szwecję, a „Nagorze” — Francję i kraje Ameryki Łacińskiej. Teatr Narodowy zaprezentuje swe przedstawienia w krajach skandynawskich, a także w Holandii, Jugosławii i we Włoszech. Teatr Powszechny w Warszawie weźmie udział w festiwalu londyńskim, a jeden z naszych zespołów teatralnych wystąpi w Teatrze Narodów w Paryżu.

Przebiegająca w dziedzinie plastyki przewiduje wystawę rzeźby Xawerego Dunikowskiego w ZSRR, polskiego malarstwa w Brazylii, Meksyku i na Kubie, tkaniny artystycznej — we Włoszech, Belgii, Holandii i Szwajcarii, współczesnego malarstwa — w Szwecji, plakatu w KRL-D, DRW i ZRA. Prace polskich artystów prezentowane będą na kilkunastu najważniejszych imprezach międzynarodowych.

Sporość imprez o charakterze międzynarodowym, które odbędą się w Polsce warto wymienić: konkurs kompozytorski im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, festiwal filmów krótkometrażowych w Krakowie, urządzane po raz pierwszy biennale grafiki w Krakowie i plakatu w Warszawie, festiwal muzyki dawnej krajów Europy wschodniej i środkowej w Bydgoszczy oraz festiwal muzyki współczesnej „Warszawska Jesień”.

Przewidziane są występy w Polsce baletu Bejarta z Belgii, królewskiego baletu z Danii, orkiestry symfonicznej z Leiningradu. Czekają nas wizyty „Comedie Francaise” oraz „Teatro Piccolo di Milano”.

Miłośnicy plastyki będą mogli obejrzeć m. in. retrospektywną wystawę malarstwa czechosłowackiego, ekspozycję współczesnego malarstwa i rzeźby z Włoch, grafiki holenderskiej, sztuki współczesnej z Meksyku.

# Świąteczna „okupacja” turystycznych miejscowości

WARSZAWA (PAP)

Razem z poprawą pogody poprawiły się i humory wyjeżdżających na świąteczny wypoczynek. W czwartek notowano w Zakopanem temperaturę minus 4 stopnie i około 10 cm śniegu, a obserwatorium meteorologiczne w Kasprowym zapowiadało dalsze opady. Podobnie w Krynicy i Szczawnicy, a także w podgórskich miejscowościach Rzeszowszczyzny, po kilku dniach jesiennej aury temperatura spadła do kilku stopni poniżej zera.

W czwartek rano miejscowości wówczas przyjeły główną partię świątecznych gości. Wszystkie autobusy i pociągi przyjeżdżające do Zakopanego wypełnione były do ostatniego miejsca. Wśród 20 tys. przyjeżdżających są również turyści zagraniczni z Anglii, Austrii, Belgii, NRD, Szwecji, Węgier i ZSRR. Pod Giewontem gości już ok. 4 tys. młodzieży, która spędzi w Zakopanem i okolicach ferie świąteczne.

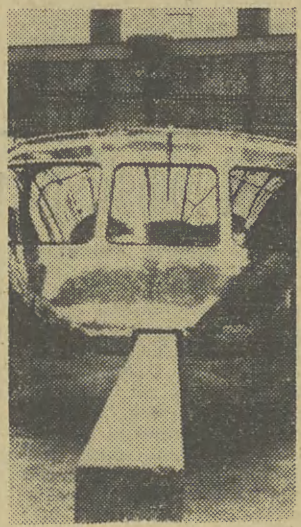
Równie tłoczno jest w Krynicy i Szczawnicy. Oblicza się, że w rejonie Krynicy, łącznie z Muszyną, Zegiestowem i Piwniczną, spędzi świąta i Nowy Rok ok. 30 tys. osób. Wszystkie domy czasowe i pensjonaty, a także prywatne kwatery zajęte są do ostatniego miejsca.

Najatrakcyjniejszą w obecnym sezonie zimowym miejscowością Dolnego Śląska okazał się Zieloniec k/Dusznik. Ta malownicza wieś położona na wysokości 900 m nad poziomem morza posiada doskonale warunki narciarskie.

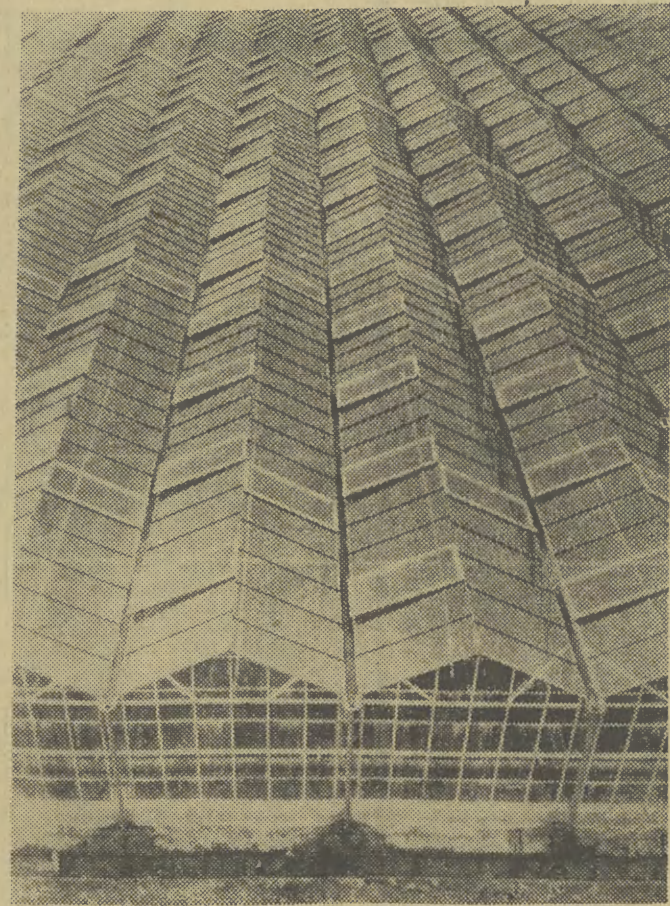
Świątecznej nawały gości nie oparły się i najbliższe nasze góry — Bieszczady. W okresie od 27 grudnia do 5 stycznia przebywać będzie w tym rejonie ponad 700 turystów.

# 3 Egzekutywy KW Z troską o 2,1 miliona ludzi

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW, któremu przewodził sekretarz KW, tow. Czesław Domagała, poświęcone było zaznajomieniu się z materiałami, przygotowywanymi przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na najbliższą sesję Rady, poświęconą planowi i budżetowi województwa na rok 1966. Plan ten i budżet, dotyczący przecięt województwa, liczącego nieomal 2,1 miliona mieszkańców, charakteryzują się przede wszystkim rosnącymi wskaźnikami zatrudnienia poza rolnictwem, wzrostem produkcji przemysłowej i rolnej, zwiększonymi nakładami inwestycyjnymi, rozszerzającym się zakresem usług przemysłowych i nieprzemysłowych — słowem, charakteryzują się dalszym postępowaniem zmian w obliczu Ziemi Krakowskiej.



We Francji trwają prace nad budową prototypu kolei jednoszynowej. Na zdjęciu: pierwszy wagon francuskiej kolei jednoszynowej. CAF



Na zdjęciu: fragment orzeźbienia Zjednoczenia Państwowego „Bulgarpod” w pobliżu miasta Pazardżik. Za kilka lat szklarnie w tym rejonie zajmą 1000 ha. CAF

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# Gazeta

NUMER ŚWIĄTECZNY

Rok XVII  
Cena 50 gr  
Wyd. A

# krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIEŃNIKOWY  
24, 25, 26  
grudnia  
Nr 305 (5552)

## Delegacja Sejmu powróciła do kraju

# Meksykańska wizyta spotkaniem przyjaźni

WARSZAWA (PAP) We czwartek w godzinach popołudniowych powróciła do Warszawy z Meksyku delegacja Sejmu PRL. Delegacja brała udział w wizytach w tym kraju na zaproszenie Kongresu Stanów Zjednoczonych Meksyku.

Na lotnisku powitających witali: wicemarszałkowie Sejmu — Zenon Kliszko i Jan Karol Wende, wiceprezisi NK ZSL: z-ca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podędorny i Józef Ozga-Michalski, sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, posłowie, członkowie prezydium NK ZSL oraz dyrektor generalny MSZ amb. Jerzy Michałowski.

Obecny był chargé d'affaires Meksyku w Polsce J. L. Rico Rangel. Bezpośrednio na lotnisku przewodniczący delegacji — marszałek Sejmu Czesław Wyczech złożył krótkie oświadczenie przedstawicielom PAP i Radia.

Wizytę naszą w Meksyku — powiedział Cz. Wyczech — uważam za bardzo pożyteczną dla dalszego rozwoju stosunków między Polską i Meksykiem. Program wizyty był bardzo bogaty i obejmował rozmowy polityczne z szere-

giem osobistości Stanów Zjednoczonych Meksyku, wiele spotkań, wreszcie — zwiędanie najciekawszych ośrodków kraju. Nasze rozmowy z parlamentaryzami, spotkania z członkami obu izb meksykańskiego parlamentu — przekształciły się w manifestację uczuć sympatii dla naszego narodu. W wyniku rozmów, jakie przeprowadziliśmy, został wydany wspólny komunikat, opublikowany już w prasie.

Byliśmy przyjęci także przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku. Rozmowa, jaką odbyliśmy, przebiegała w serdecznej atmosferze. Treścią jej był m. in. problem dalszego rozszerzenia wzajemnych stosunków. Odbyliśmy również rozmowy z czterema ministrami rządu Meksyku. Rozmowy te dotyczyły spraw polityki zagranicznej i stosunków gospodarczych między obu naszymi krajami.

Niezmiernie ciekawy był przebieg naszej podróży do kraju. Mogliśmy stwierdzić, że Meksyk ma poważne osiągnięcia zarówno w rozwoju gospodarczym jak i społeczno-kulturalnym. Naród meksykański może być dumny z

tych osiągnięć. Wszędzie spotykaliśmy się z bardzo serdecznym przyjęciem. Uderzała nas duża znajomość spraw polskich wśród społeczeństwa Meksyku.

Korzystając z okazji chciałbym raz jeszcze przekazać prezydentowi Meksyku, parlamentowi tego kraju oraz całemu społeczeństwu — nasze serdeczne podziękowanie za wielką gościnność, jakiej doznaliśmy i życzyć obu naszym krajom dalszego rozwoju wzajemnych stosunków.

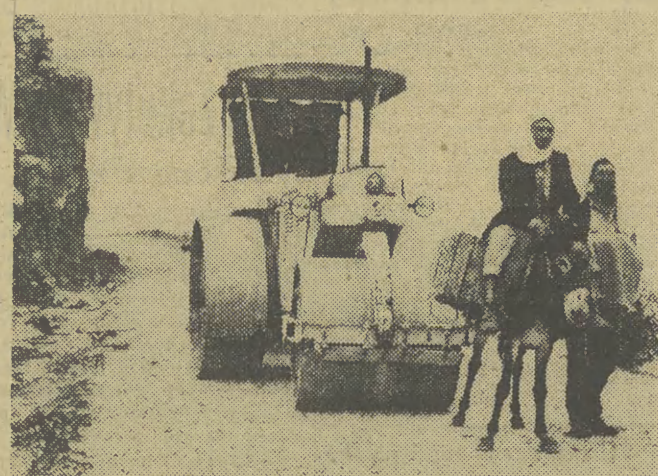
## Tragiczny wypadek pod Nowym Dworem

WARSZAWA (PAP)

Na szosie Warszawa — Nowy Dwór wydarzył się w środę tragiczny wypadek drogowy. Prowadzony przez 19-letnią Lilianę Świerczyńską samochód Wartburg wskutek poślizgu zderzył się z ciężarówką Star w pobliżu miejscowości Skierdy. W wyniku zderzenia śmierć ponieśli pasażerowie Wartburga: Liliana Świerczyńska, Krzysztof (lat 45), Cecylia (lat 46) i Bożena (lat 17) Salaminowicz oraz Halina Pelka (lat 42). Kierowca i dwaj pasażerowie ciężarówki — wyszli z katastrofy bez obrażeń.



Zaloga Zakładów Metalowych im. Tomazsa Dabala w Nowej Deblie zmontowała 22 grudnia br. 100-tysięczny silnik motocyklowy. CAF — Kwiatkowski



Na budowie Iłżańskiej autostrady górskiej, widoczny jest dojazd do miejscowości wypoczynkowej Baskinta. Pracująca walcie drogowe produkcji czechosłowackich zakładów SKODA. CAF

Napięte na granicy zambljasko-roferskiej wzniesła. Na rokasz prezydenta Kaundy armia zambljaska została postawiona w stan pogotowia.

Na zdjęciu: oddział piechoty zambljaskiej w marszu. CAF

## PLAN PRZED TERMINEM

(INF. WL.) Zakłady młynarskie, podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Zbożowo-Młynarskiemu PZZ w Krakowie zameldowały 20 dm. o wykonaniu z nadwyżką zadania rocznych. Jest to równoznaczne z przekroczeniem planu pięcioletniego tak pod względem ilościowym jak i wartościowym. Ogółem w ciągu pięciu lat wspomniane zakłady dały produkcję wartości 2,5 mld zł. Do końca bieżącego miesiąca zakłady wyprodukują 4 tys. przetworów zbożowych. (ZP)

## KOBIETA DOWÓDCA STATKU

SOFIA (PAP)

Dowódca pierwszego statku handlowego budowanego w Bułgarii dla Polski została kapitan żeglugi wielkiej Danuta Walas-Kobylińska. Kapitan D. Walas-Kobylińska przebywa już w Warszawie gdzie w lamtejściej stoczni im. Georgi Dymitrowa jest budowany pierwszy statek dla szwedzkiego armatora Polskiej Żeglugi Morskiej — M/S „Kobryż II”.

## W UZNANIU ZASŁUG

WARSZAWA (PAP)

W czwartek w siedzibie Zarządu Głównego ZBOWID odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznawanymi przez Radę Państwa małżeństwa Korzeniwickich za ich czynny udział w walce z hitlerowskim okupantem i zasługi w pracy społecznej po wyzwoleniu.

## OSRODEK ATOMOWY W MEXYKU

MEKSYK (PAP)

Jak informuje korespondent Tanjuga, w meksykańskim mieście Nazas położonym w północnym stanie Coahuila, rząd meksykański zamierza zbudować ośrodek badań atomowych oraz zakłady wzbogacania rud uranu.

## KŁUSOWNICY

WARSZAWA (PAP)

W lesie przyległym do Zyrardowa kłusownicy zastrzelili w środę dwie sarny. Wznowili do zatrzymania się przez strażnika — zbiegli ostrzegając się. Egzekucyjny policyjny MO doprowadził do odnalezienia samochodu, którym kłusownicy przyjechali do lasu. Zatrzymano właściciela samochodu Jerzego Góreckiego, zam. w Zyrardowie.

## SMITH ROPUSTE

LONDYN (PAP)

Rzecznik Londyńskiego Towarzystwa Brytyjskiego EOAC oświadczył w czwartek, że władze rodyjskie zakazały samolotom odrzutowym tego towarzystwa zatrzymywania się na lotnisku w Salisbury w celu uzupełnienia zapasów paliwa. Decyzja ta stanowi koleją „sanckję” podjętą przez rząd Smitha przeciwko Wielkiej Brytanii, w odpowiedzi na ogłoszone przez rząd brytyjski embargo na dostawy nafty dla Rodezji.

## Z NA TV GODNIA DZIEŃ

gotowaniem, zaprawianiem sosów, sprzątaniem, froterowaniem podłóg, koszerowaniu piecuch, myciem okien, tyradami pod adresem małżonka, ubieraniem choinki, nakrywaniem stołu (to stanko, ach, to stanko!), karmieniem inwentarza (pekiciarzy, dalipan, pekiciarzy) oraz przeglądem tzw. stanu osobowego (czy aby ubrał się godnie) — otóż pani domu, czyli gospodyni przyobleka wówczas na usta najpiękniejszy uśmiech, wybacz, a w dodatku — życzę, żeby nam rośli (rosły) na pociechę, żeby częściej bywał (nie ma tu zamiennika rodzaju żeńskiego) w domu, żeby nam się, żeby wszelka pomyślność i — zwłaszcza — kochane pieniądze i zaraz też robi się taka rodzinna atmosfera, że aż hej\*\*\*\*). Godnie, tradycyjnie i zgola świątecznie.

Tak to nam się, proszę was, ta więź zacieśnia. No, a dalej — wiecie chyba lepiej ode mnie: rybka w galarecie, zupka grzybowa, kapusta z grzybami (brrrr), kłuski (zazanki) z makiem, kompot ze śliwek obowiązkowo suszonych, ciasta, orzeszki, cukierki, i cotam-jeszcze z łakoci. Więź nam się coraz bardziej zacieśnia i coraz bardziej senni jesteśmy, i coraz bardziej obojętni na uroki i szpetoty TVP (Telewizji Polskiej), aż — następuje kulminacja: kładziemy się spać nareszcie. I mamy sny. Raczej koszarne, z przeżyciami. Tak. Tak napisalem. Nie mam tylko co do jednego pewności, o czym sygnalizowałem właściciwym redakcyjnym czynnikom. Dręczę mnie bowiem pytania raczej njeretoryczne: czy to typowe? czy rzeczywiście wszyscy mamy jednakowe doświadczenia? czy przypadkiem ów, przedstawiony wyżej, wzorzec nie dotyczy tylko stonkownikow wskiej grupy ludzi, podtrzymujących tradycje jeszcze węższej grupy ich ojców, matek, tudzież dziadów i pradziadów? Wybaczenie — mogę się mylić, jakkolwiek miałbym coś do powiedzenia na te i podobne tematy. Zwłaszcza na temat wzorców, poddawanych na lamach naszej prasy w świątecznym okresie grudniowym. Ko

\* powiadają — przyp. red.  
\*\* krytyków telewizyjnych — przyp. mój — Ko.  
\*\*\* Polski Monopol Sfrystusowy — nie mylić z Polską Macierzą Szkolną, zwłaszcza z politycznych względów — przyp. N.N.  
\*\*\*\* — iza się w oku kreć — przyp. poety.





# Trzeba umieć sprzedawać

Jeden z działaczy naszego miasteczka, mawia zwykle — robić trzeba, ale najważniejsze — to umieć sprzedać, to co się robi. Cóż z tego, że na przykład działawo szkolna oczyszcza w czynie społecznym skwer? Ludzie się spieszą, nikt nie zwróci uwagi, najwyżej ktoś bardziej spostrzegawczy mrucnie — nareszcie zrobili trochę porządku. Oczyszczony skwer trzeba umieć sprzedać. W referacie na sesji rady, w przemówieniu ku czci... Ale najważniejsze to sprzedać uporządkowany skwer w sprawozdaniu do powiatu. Należy go w tym celu przeliczyć na roboczo-godzinny i tysiące złotych.



Ponieważ działacz cieszy się w naszym miasteczku szacunkiem, wszyscy wzięli sobie jego słowa do serca i kiedy postanowiliśmy w czynie społecznym zaleźć niewielek nieżytek na skraju miasteczka, wszyscy pomyśleli sobie — zaleźć trzeba, ale najważniejsze — sprzedać. Sprzedawali te same drzewa każdy oddzielnie. „Posadziliśmy 50 drzew na nieużytku — piśla rada narodowa do powiatu. „Na terenach leżących odtąd przysadziliśmy 50 drzew. Doszło do tego 50 drzew zasadzonych przez kóło gospodyń, po 50 przez harcerzy, ZMW, klub inteligencji, towarzystwo wędkarskie i straż pożarna. „Czy nie za gęsto oni te drzewa posadzili” — zastanawiano się w powiecie. „Jak podrosną — to się przederzi — wyjaśnił fachowiec. Rozwija się nam czyn społeczny — trzeba to sprzedać w województwie”.

miasteczko położone jest pięknie wśród lasów. Na mapach samochodowych obok naszego miasta umieszczono ostrzeżenie — „nie ploszyć zwierzyńca leśnej”. W planach rozwoju perspektywicznego stanowiliśmy poważną bazę eksportu drewna, runa leśnego oraz ślimaków winniczków. Az odkryło nas biuro podróży organizując polowania dla zagranicznych turystów. Takie bory tu mają powiadził dyrektor oglądając mapę — my się tym zajmujemy. W krótkim czasie wysłano w świat wielojęzyczne prospekty z bodącymi się żubrami, pomykającym wilkiem i powtarzającą się w tekście zangielszczoną nazwą naszego miasteczka. „Taki las trzeba umieć sprzedać” — zaczęli ręce w biurze podróży.

się z początku trochę denerwowali — co to będzie, jak pierwsi turyści przyjadą. Ale od czego głowa. Na drodze do miasteczka wita przyjeżdżających jeden z naszych obywateli w stroju myśliwskim z dubeltówką i wyjaśnia im, że staropolski zwyyczaj łowiecki wymaga, aby myśliwi przed wyruszeniem do kłen napili się żubrówki. Po żubrówce tłumaczy się im, że zrywając wymagania, aby jeszcze napić się niedźwiedziówki, wilkówek, ryśków itd. Przy głuszczonej można już turystę spokojnie prowadzić do naszego lasu na nieużytku. Tam oddaje się kilka strzałów w powietrze, a młodzież nasładowuje granie sfory i ryk żubra. Tylko miłośnik nie chce rzygnąć w czynie społecznym i trzeba im płacić jak za prace złecone.

Trzeba przyznać żeśmy

A. MAGDON

## "METEOR-1" POSZEDŁ W GÓRĘ

Look out! — pada komenda na północnym krańcu Wysp Brytyjskich. — Wniemanie! — woła w tej samej sekundzie człowiek za kregiem polarnym na Ziemi Franciszka Józefa. — Uwaga! — to głos mgr inż. ANDRZEJA KSYKA z Krakowa, który w tej chwili znajduje się gdzieś w rejonie Ustki nad brzegiem Bałtyku. Jest dzień 15 grudnia 1965 roku. Za chwilę Big Ben w Londynie wybijie godzinę 12-tą GMT (według czasu Greenwich — zerowy południk), a strażak na wieży Mariackiej w Krakowie Sylwester Łukaszewicz odtrąbi godzinę 13. Reporter patrzy na



Mgr inż. ANDRZEJ KSYK



Mgr inż. JACEK WALCZEWSKI

Rejon wyrutni pustoszeje. Ryszard Budziszak, Zbigniew Banior i Józef Mirek z grupy ogniowej czekają — za kilka sekund mgr inż. Andrzej Ksyk naciśnie guzik — kontakt... Na wszelki wypadek jest przygotowana druga rakietka, ale dotychczas podczas oddawania już 40 „strzałów” — nie było potrzeby korzystania z rezerwy.

Bang! — Cienista smuga idzie w górę! Jerzy Zygiel z grupy pomiarowej „Iapie” to na taśmę filmowa. Niełatwe zadanie, bo szybkość rakietki przekracza trzykrotnie szybkość fal głosowych (1100 m/ssek.). Jeszcze chwila denerwującego oczekiwania i stacja radiolokacyjna za-

orologiczne zjawisk, zachodzących w atmosferze ziemskiej. Polska należy do COSPAR od dwóch lat, współpracując ściśle w badaniach górnych warstw atmosfery.

Zakład Badań Rakietowych i Satelitarnych PIHM w Krakowie, prowadzący pomiary wiatrów i ruchów górnych warstw atmosfery (powyżej 30 km), jest jednostką wiodącą, centralną koordynacyjną dla wielu placówek naukowych, technicznych i produkcyjnych „branzowo” w całym kraju. Formułujemy założenia i dokonujemy kontroli ich wykonania. Współpracujemy z różnymi jednostkami w całej Polsce. Prace naszego Zakładu, tematyka

górnych warstw atmosfery. Rakietki wyrzuciwane się co kwartał w tzw. międzynarodowych roboczych dniach geofizycznych — a wyniki są przedmiotem analizy i porównań z wynikami rakiet wystrzelonych w tym samym momencie z różnych sektorów na kuli ziemskiej — w centrali COSPAR. Badania te mają olbrzymie znaczenie, gdyż w paśmie 30—50 km nad ziemią występuje w atmosferze duże stężenie ozonu, co sprzyja różnym zjawiskom meteorologicznym.

A więc obecnie odnotowujemy już wzrost blisko 40 km. Ma nastąpić przelot do 60 km, przy czym nowe rakietki będą mierzyły nie tylko



# czeka na meldunki

mapę świata, na której oznaczono punkty na kuli ziemskiej skąd punktualnie o godz. 12 GMT wystrzelią w niebo rakietki. Łączą je wspólny cel.

Na twardym nadbałtyckim piasku wznosi się żeberkowa konstrukcja wyrzutni. Na 4 metrowej prowadnicy spoczywa już smukły kształt rakietki. W dolnej części — czcion napędzający (na paliwo stałe) jest trochę grubszy, ale da się jeszcze objąć w dłoń. Właściwa rakietka jest smukła jak indiańska strzała — jej średnica wynosi zaledwie 4 cm, a długość tego „grota” — około 80 cm. W sumie cała rakietka ma długość 2,5 m i waży ponad 32 kg. Do wyrzutni jest już podłączony kabel dla elektrycznego zdalnego odpalenia. Obok postacie w ochronnych kaskach. W tej chwili trudno rozpoznać dobrych znajomych z Krakowa. Są skupieni, uważni. Przed chwilą jeszcze raz dokładnie sprawdzili każdą śrubkę, każde podłączenie urządzeń. Precyzyjne przyrządy nie wykryły „luzów”. Polska rakietka „Meteor-1” jest gotowa do startu!

czyna serię meldunków o dalszych losach rakietki.

Paliwo skończyło się. „Grot” na pułapie 37.200 m. Czasowy zapalnik uwalnia „obłok” tzw. dipoli — metalizowanych igielek, których „chmura” pod wpływem prądów atmosferycznych przesuwa się w określonym kierunku z określoną szybkością. Fale radiowe wysyłane z punktu radiolokacyjnego odbijają się od „obłoku” dipoli i wracają do stacji, gdzie precyzyjne urządzenia rejestrują wszystkie szczegóły. Oczywiście zakodowany „język” aparatów pomiarowych wymaga „przetłumaczenia”. Robi to właśnie kierownik 6-osobowej ekipy rakietowej a zarazem — Zakładu Badań Rakietowych i Satelitarnych PIHM w Krakowie — mgr inż. JACEK WALCZEWSKI.

COSPAR — czeka na meldunki z całego świata. W postaci depesz, składających się z długiego szeregu liczb, popłyną one kablami i na falach eteru do centrali tej organizacji międzynarodowej, prowadzącej naukowe obserwacje i badania mete-

tych prac jest uwzględniona w Narodowym Planie Gospodarczym — powiedział nam mgr inż. J. Walczewski.

Dokładne dane meteorologiczne potrzebne są w równej mierze rolnikowi, marynarzowi, lotnikowi i kosmonaucie. Od tego zależy bardzo wiele. A tymczasem znajomość warunków meteorologicznych wiąże się ściśle m. in. z procesami zachodzącymi w tym samym czasie w górnych warstwach atmosfery na różnych szerokościach geograficznych. Badania tej strefy wysokościowej natrafiały na przeszkody. Na skutek rozrzedzenia atmosfery — balony sondowe osiągały górny pułap do 30 km. Za mało! Użyto rakiet.

Do 1961 r. rakietki polskie, wystrzeliwane m. in. na Pustyni Biedowskiej, osiągały pułap stosunkowo niski. Obecnie — dobiegają do 40 km, a czynione są przygotowania rakiet, zdolnych osiągnąć wysokość 60 km. Obecnie wykorzystywany „Meteor-1” — służy do pomiarów prędkości i kierunków wiatru w

szybkości i kierunku prądów, ale również i temperaturę. Dane rakietki przekazywać będzie drogą radiową. Już obecne wyniki polskich rakiet stwarzają im szansę... eksportu. Az dziś bierze, że wszystkie te sukromy narodzili się w tak skromnych, małych pokolkach w Krakowie, gdzie inż. Walczewski i reporter musieli wstać z krzesel, aby umożliwić wejście do pomieszczenia następnej osobie. O innych kłopotach „przemysłowych” zespołu świadczy np. słowo: „łatwiej nam o rakietki, niż o samochód”.

Jest późna noc. Wśród polarnych śniegów na Ziemi Franciszka Józefa ktoś mówi: Gotowi! Na brytyjskich Hebrydach syczą: All clear! — a na polskim wybrzeżu inż. Ksyk z Krakowa mówi: Gotowi! Za kilka sekund wybijie północ według czasu Greenwich. W Krakowie — godzina 1 w nocy. W różnych punktach na Ziemi — druga seria rakiet meteorologicznych idzie w górę! COSPAR czeka na meldunki...

CZESŁAW BREIT

### ZBOCZENIE KULTURALNE

I dzisiaj kobieta jest mobilnym handlu, kultury, elementem nowych instytucji. Jednakże jej ludzka wartość nie ma tu żadnego udziału; interwencja kobiecości ogranicza się do schematycznego erotyzmu. Liczne podręczniki dają nam wyczerpujący obraz tego osobliwego zbroczenia kulturalnego. Znajdujemy tam dokładne opisy, traktowane najzupełniej serio, w formie analizy technicznej czy statystycznej, na przykład, jak należy wykorzystywać fetyszym erotyczny w reklamie afiszowej (części ubrania kobiecego, forma nogi itp.). Są tu wyczerpujące studia na temat uśmiechu; przy reklamie napojów nie pokazywać zębów; opis rozmaitych stopni ekscytacji uśmiechowej na podstawie statystyk przeprowadzonych wśród odbiorców; od szerokiego okrzyku cała gęba do powściąganego uśmiechu, z przygrzyzieniem dolnej wargi.

### BIURA ZAZDROŚCI

W wypadku oporu wybranki można w USA wynająć za 50 dolarów piękność specjalnie wyszkoloną, gotową odegrać rolę rzymskiej, co wreszcie nakłoni niechętną dziewczynę do ponownego zainteresowania się poręcznym. Takie „biura zazdrości” mają za zadanie automatyzację obyczajów i zastępowanie wyobraźni uczuciową. W swoim zyciu sentymentalnym klient tej cywilizacji nie musi robić wysiłku, by wyrazić swe ewentualne stany duchowe. Wystarczy, jeżeli będzie powtarzał słowa piosenki i w ten sposób cytując teksty tang i słow-foków, nie powiedzianej słowa od siebie, przedzie wszystkie etapy od poznania dziewczyny do jej zdobycia.



## CO TYDZIEŃ FOTO

### NAGRODA TYGODNIA

Przez Wawel przewijają się codziennie setki osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa i różny wiek. Jest to dla fotomatora i fotografa prawdziwa kopalnia obserwacji. Jak reagują ludzie na widok zabytkowych przedmiotów? Dla wielu z nich zwłaszcza pochodzących z głębokich wsi i małych miasteczek Wawel jest objawieniem. W zeknięciu z majestatem zamku królewskiego i cennych przedmiotów budzi się nieraz dumna z przynależności do narodu, poczucie wspólnoty.

KRYSTYNA I BOGUSŁAW POMYKAŁOWE (Kraków, ul. Popławskiego 8) odnieśli ostatnio wielki sukces uzyskując pierwszą nagrodę w konkursie dotyczącym Wawelu.

Przeprowadziliśmy z nimi bliskawiczy wywiad. Szukali nowego trześci Wawelu, pokazali ludzi bądź bezprzednio związanych z pracą na Wawelu, bądź zwiedzających zamek królewski. Natomiast pominieli samą architekturę wnętrza czy wygląd zewnętrzny zamku. W tej bowiem dziedzinie inni mistrzowie uczynili już wiele i trudno byłoby coś nowego dorzucić. Dzięki takiej postawie osiągnęli zdjęcia zaskakujące swą treścią, pokazujące Wawel nieznanym. Dziś reprodukowujemy jedno takie interesujące zdjęcie. Widzimy na nim grupę Ślązaczek, podziwiających jeden z zabytkowych przedmiotów. Zwiastują dwie postacie na pierwszym planie są kapitalne. Z jakim znanstwem oglądają zabytek, ile w ich twarzach maluje się dumny i zadumny nad przeszłością tych komnat, jak po gospodarsku oceniają dzieło sztuki. Zastawia twórców tej fotografii leży w umiejętności podejścia do tak trudnej tematyki.

### DRUKOZERSTWO

Z kłesłą bezsensowności walczą pigulki, aparaty, maski na oczy, korki do uszu, elektryczne poduszki, metronomy wydające regularne szmery itd. oraz tzw. bibliofagomania czytania. Ktoś kupuje umyślnie żywność na straganach, gdzie zawiąują ją w kawałki, druków, i po powrocie do domu czyta do ostatniego słowa wszystkie używane w ten sposób wiadomości pism; pewien lekarz czytał książki po parę wyrazów, korzystając z czasu oczekiwania na rozbranie się i potworne ubranie pacjenta. To drukozerstwo świadczy o odchyleniu umysłowym, zdradzającym tendencję do ucieczki od rzeczywistości.

Zygmunt Kalużyński — Podróż na Zachód

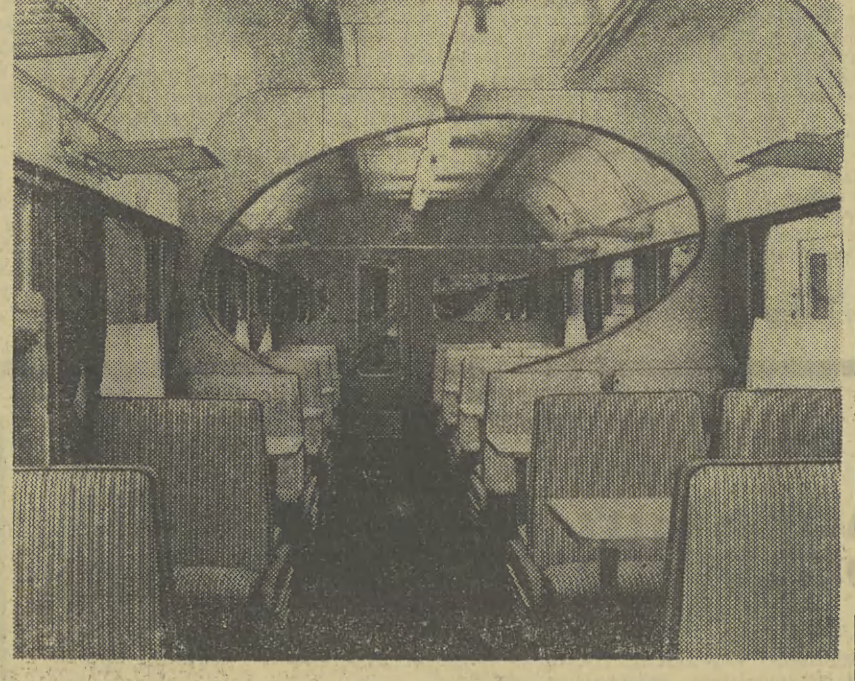


### Z notatnika A. Wasilewskiego



Nowa Huta to kropka nad i — Tysiąclecie! Tu dzieła się cuda. Surówka przelewa się w gotówkę, a luna jej bije hen, aż pod strop nieba — jak zorza polarna! Wśród lasu kominów i węzówiska rur, pęcznieje kombalet, a z nim miasto. Jak grzyby po deszczu wyrastają bloki, na których uginą się zająłki anten. Takiej ilości telewizorów żadne miasto nie posiada. Huta bije także rekordy z pralkami, lodówkami, adapterami, odkurzaczami, motocyklami i dziecięcymi wózkami! Dla tych to małych hutniczan, balkonów N. Huty uginają się od choinek. A oto szkie zbrojony ostatnio na mironel! Gdzie balkon — tam drzewko! Tylko zabrakło na parterze, bo N. Huta słynie też ze sportowców. Co drugi to bokser lub skoczek przez płotki... choinka mogłaby powędrować gdzieś na pietral...

ZAKŁADY H. CE-GIELSKIEGO W POZ-NANIU DOSTAR-CZAJĄ DO IRAKU WAGONY OSOBE-WE I SPECJALNE. WAGONY SA KOM-FORTOWE, NOWO-CZESNE, PRZYSTO-SOWANE DO SZYB-KOŚCI 160 KM NA GODZ. POSIADAJĄ OGRZEWANIE E-LEKTRYCZNE TY-PU NAWIEWNEGO ORAZ PEŁNĄ KLI-MATYZACJĘ PRZY-STOSOWANĄ DO WARUNKÓW TRO-PIKAŁNYCH. DO BUDOWY WNĘTRZ WYKORZYSTANO ALUMINIUM DO-KSOWANE (BAR-WIONE) I TWOR-ZYWA SZTUCZ-NE.



Nie da się tego ukryć — lubimy wszelkiego rodzaju uroczystości — otwarcia, jubileusze, obchodzenie iluś tam lecia. Ale pod warunkiem żeby było huźnie i wystawnie, z wielką pompą i zadaniem. Są uroczystości związane nawet z otwarciem sklepu po remoncie, z okazji odmlougnięcia remizy strażackiej.

Każda okazja dobra — byleby było przecięcie wstęgi, przemówienia i... bankietek. Och, to lubimy najbardziej. Nazywa się to tradycyjnie „lampką wina”. W rzeczywistości stoły uginają się od jada i napojów. Zwłaszcza napojów. Tych najmocniejszych. One mają nadawać niejako rangę całej uroczystości. Im więcej flaszek — tym obchód ważniejszy. Taki obyczaj. Taka tradycja.

Niedawno jedna ze spółdzielń obchodziła „okrągły” jubileusz. Na jego uczczenie otrzymała od nadzórnej placówki również okrągłą sumę 100 tys. zł. Co zrobić z taką niebagatelną kwotą? Rada w radę — postanowiono, że za 12 tysięcy kupi się bilety dla załogi na dwa przedstawienia teatralne, a resztę przeznaczy na bankietek.

Na zwróceną przez Komitet Dzielnicowy partii uwagę, że takie postępowanie jest, delikatnie mówiąc, błędne — zarząd był mocno zdziwiony. — Jak to — z miejsca zarzypostowali. — Przecież to nie za nasze pieniądze, to dali „góry”. Trudno ich było przekonać, że to rozrzutność, niegospodarność, po prostu — złe obyczaje.

# JUBILEUSZE JUBILEUSZE JUBILEUSZE

A obyczaj bankietowania przyjmuje się niezwykle szybko, na trwale wchodzi do repertuaru niejednej instytucji. Już święci się nie tylko ukończenie budowy i przekazanie jej do użytku, ale po raz pierwszy — wejście na plac budowy, po raz drugi nadarza się okazja przy położeniu kamienia węgielnego, po raz trzeci, gdy jest już gotowy stan surowy i wiecha zatrzępoce nad dachem itd., itd... Za państwowe pieniądze wcale nie skromny „poczestunek”. Niejedna tak z powagą i dostojnością rozpoczyna uroczystości przekształca się w karczemną popijawę.

Ze zrzecnością cyrkowa obchodzi się przepisy wyraźnie zabraniające tego rodzaju praktyk. Fikcyjnie rozlicza się rachunki za alkohol. A podpicie bankietowicze opowiadają sobie kawały — ho, ho i to jakie!

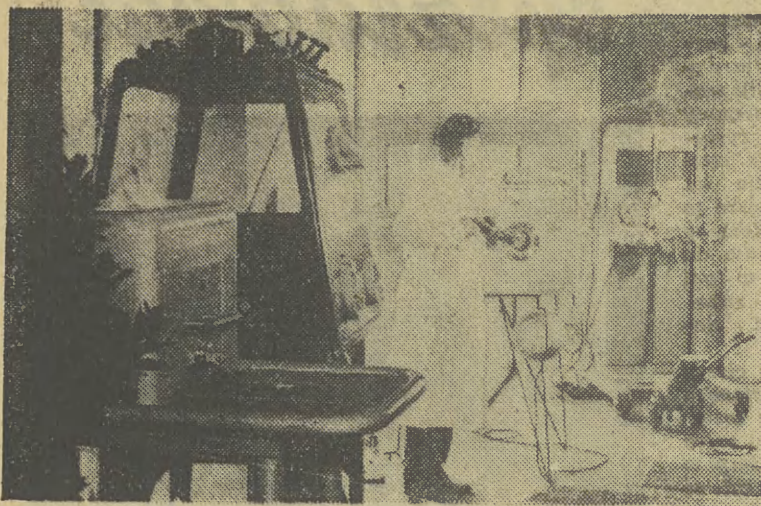
Spróbuj wystąpić przeciwko takim obyczajom. Jedno z przedsiębiorstw terenowych otrzymało sztandar przechodni i sporą nagrodę pieniężną. Przewodniczący rady zakładowej zaproponował, by za te pieniądze zorganizować dla pracowników i ich rodzin wycieczkę do Krakowa. Nim opomnieli się zorientowali, projekt został zrealizowany. Nie zostało groźna na bankiet. Miał potem za swoje przewodniczący. I niewiele znalazł obrońców.

Alto jest chyba jedyna sensowna droga — jeśli już trzeba coś uczcić, proponujemy inne formy świętowania. Kulturalniejsze. (Zuk)

Andrzej Woźniak

SPOTKANIA Z TECHNIKA

# Dziesięciolecie POLSKIEJ atomistyki



**C**o tu owiać w dawnej — pomimo tego, że żyjemy w czasach podparządkowanych cywilizacji technicznej — istnieje jeszcze sporo ludzi, którzy podświadomie ulegają w swym życiu niczym niesprawniejszym i nieuczciwemu — przesyłają. Owe przywiązanie nie wagi do „czarnych kotów”, „szczęśliwych” i „nieszczęśliwych” liczb, pukania w „nieomalowane drzewo”, leczenia na los czterolistnej koniczyny etc. — świadczą wciąż o szukaniu „cudownych” rozwiązań poza rzeczywistością, poza konkretnymi osiągnięciami nauki i wreszcie — poza działaniem środków masowej informacji, które podwyższają stale stopień świadomości ludzkiej, a także wpływają na ogólny poziom kultury.

Bardzo cennym dowodem jakiegoś wewnętrznego zastojów, spraw rażąco odbijających się od sumy dostępnego w świecie każdemu człowiekowi — dorobku osiągnięć współczesnej myśli twórczej — staje się postawa wielu ludzi wobec troski o własne zdrowie, a więc także postawa wobec medycyny.

Stanisław Peters

NAUKA

## GIGANTYCZNE P L A N Y

Ludzkość zasugerowana przygotowaniem wypraw na Księżyc nie może tracić z oczu wielu dotąd nie rozstrzygniętych problemów, które narastają wraz z rozwojem nauki i rosnącymi potrzebami. Te nowe, wielkie zadania pojawiły się zwłaszcza w ciągu ostatnich lat. Ich zakres jest tak szeroki, że trzeba będzie rozplanować je na dziesięciolecia. Lista tych spraw „nie załatwionych” jest bardzo długa. Wymieniamy jednak tylko najbardziej podstawowe.

Do takich problemów należąć będzie opanowanie dotąd niezamieszkałych, tropikalnych lasów i dżungli. Kryją się tutaj olbrzymie rezerwy urodzajnej ziemi pod uprawę. Łączny obszar gruntów leśnych wynosi na całej kuli ziemskiej około 4 mld ha, z czego połowę stanowią zwrotnikowe i podzwrotnikowe dziczyzny. Jednym z głównych wrogów człowieka w walce o opanowanie tych terenów są choroby tropikalne. Współczesna medycyna zna jednak sposoby ich zwalczania, jak to wykazały wyniki podczas budowy Kanału Panamskiego. W celu uzyskania nowych terenów uprawnych wydatki człowieka, tropikalnym lasom, konieczne będzie wprowadzenie odpowiednio skonstruowanych maszyn, które będą zdolne osuszać bagna i karczować klebowski wybielający zieleni, którą nazywa się „zielonym piekłem”. Maszynami takimi na razie ludzie nie dysponują.

Drugim wielkim problemem jest nawadnianie gruntów leżących w dolinach potężnych rzek. Dzisiaj zużywa się zaledwie 1,5 biliona m<sup>3</sup> wód, podczas gdy rokrocznie spływają do morza lub przenikają przez warstwy ziemi wody, obliczane na 27 bilionów m<sup>3</sup>. Wody Nilu są wykorzystywane dla celów rolniczych zaledwie w 40 proc. Inne rzeki nawadniają, jak Eufrat, Tygrys, Ganges czy Indus, wykorzystywane są w niespełna 1/5 swych zasobów wodnych. Przewiduje się, że dopiero z końcem XX wieku rzeki te będą ujęzione na całej długości swego biegu. Dzięki tym gigantycznym pracom zostaną nawodnione olbrzymie przestrzenie, a ludzkość pozbędzie się straszliwej zimy powodzi i uzyska nowe zasoby wodnej energii.

Istnieją dzisiaj śmiałe projekty zmiany kierunku potężnych wód, które wpadają do oceanów. Tak właśnie dzieje się z Obem i Jenisejem, których wody gina w Oceanie Lodowatym. Powstał w ZSRR projekt skierowania tych rzek do wewnętrznego morza w Syberii środkowej. Takie przedsięwzięcie przyniosłoby nawodnienie milionów hektarów stepów turkmeńskich, na których z braku wody nie uprawia się roślin jadalnych. Chłńska Republika Ludowa zamierza ująć takie rzeki, jak



Jangcy-Ciang (Błękitna Rzeka), Huang-Ho (Żółta Rzeka) czy Si-Kiang od źródła aż po ich ujście. Rzeka Żółta ujęta w 46 stopni wodnych dostarcza 110 mld kWh energii elektrycznej, co równa się ilości hydroenergii, wytwarzanej w całej Europie.

Zbliża się ku końcowi okres przypadkowych po części odkrytych złóż rud na powierzchni Ziemi. Geologia będzie musiała sięgnąć do głębszych pokładów skorupy ziemskiej. Obecnie najpóźniejsze świdry wierceją się do głębokości ośmiu kilometrów, co stanowi zaledwie jedną setną część wierzchniego pokładu naszego globu. Dotarcie do głębszych warstw będzie wymagało ultradźwiękowych wierceń i całkowitej automatyzacji. Pierwsze próby przekroczenia dotychczasowego progu głębokości rozpoczęła się w roku 1966 na półwyspie Kola, gdzie zostanie wykopana „studnia”, która będzie miała 15 kilometrów. Podobne próby rozpocznie się w USA.

Innym czołowym zadaniem jest uratowanie zasobów naturalnych flory i fauny, którym grozi zniszczenie wskutek niekontrolowanego lub nadmiernego eksploatowania, co doprowadziłoby do obniżenia poziomu życia ludzkiego. Konieczne będzie również połączenie kresu szkodliwej eksploatacji gleby i wód.

Przed ludzkością stanie w ciągu najbliższych dziesięcioleci sprawa eksploatacji niezmiernie bogatych zasobów biologicznych mórz i oceanów i zwiększenie ich wydajności. Zasoby chemiczne i mineralne mórz i oceanów są olbrzymie. Zawierają one prawie wszystkie pierwiastki figurujące na tablicy Mendelejewa. Dotychczas wydobywano się jednak z wody morskiej głównie sól kuchenną, brom, potas i magnez, a zaledwie napoczęto rezerwy żelaza i manganu przekraczające w morzach 200 miliardów ton oraz nieprzebrane zasoby ropy i gazu.

Oto kilka najważniejszych zadań. Ich rozwiązanie wymaga zaangażowania tysięcy uczonych, olbrzymich nakładów finansowych i — ludzkiej energii.

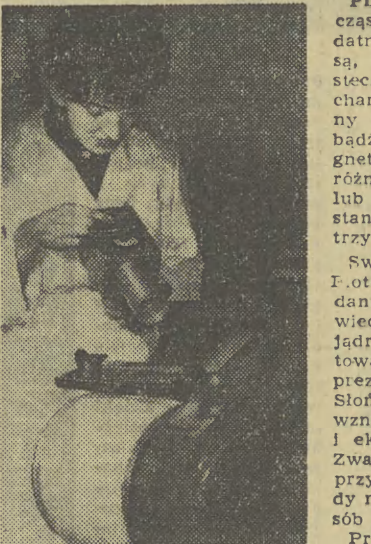
## MEDYCYNIA ZAUFIANIE

W czym to się przejawia? Przede wszystkim poprzez ślepe użycie w wyższych sferach „uwypróbowanych” z pokolenia na pokolenie — do o m o u y c h środków leczniczych, brak zaufania do specjalistów-lekarzy, a wreszcie — przez nie tylko na woty spikany „kult” znachorstwa, magicznych sposobów uzdrawiania z każdej choroby w znacznie szybszym tempie, aniżeli normalne, fachowe leczenie.

Wiadomo, że tzw. połową sukcesu lekarskiego w dużej ilości zwalczania chorób — jest nastawienie pacjenta, wiara w skuteczność wysiłków lekarza — a więc niemal organiczna współpraca chorego (poprzez jego psychikę) z medycyną. To zaufanie do pomocy lekarskiej, połączone z mobilizacją sił obronnych organizmu — stwarza najlepsze warunki, w których współczesna medycyna może szybko pokonać daną dolegliwość. Znaczący opiera się właśnie na tej procedurze na znajomości psychiki ludzkiej. Na autostygii „pacjenta”. Często ich oszukawcze praktyki, uzyskują chwytliwy sukces — wymykają się z... samej wiary w „uzdrowienie” — przenikającej chorego.

Ale, nie o znachorstwo chodzi nam w niniejszych uwagach. Sprawa dotyczy atmosfery pomiędzy lekarzem i pacjentem. Tej atmosfery, której nie zawsze sprzyja zmienność kadr lekarskich w lecznictwie uspołecznionym. Praktyka dowodzi bowiem, że instytucje ośrodków zdrowia — mają być czymś w rodzaju dawnych instytucji „lekarzy domowych”. Więc tych lekarzy, którzy mogą do obrzeżać poznać swojego pacjenta, jego rodzinne stosunki, skłonność do chorób, a nawet „dziedziczne” rezerwy chorób. Jest rzeczą zrozumiałą, że im dłuższe obserwacje, im bardziej szczegółowy opis przebiegu różnych chorób, im bliższa znajomość osobista: lekarz — pacjent, tym lepsze warunki leczenia i oparcia pomocy medycznej na psychicznym zaufaniu chorego. Na jego zdolności przekazania wszystkim sił organizmu do walki z chorobami, do przyspieszenia procesu leczniczego — niezależnie od stosowanych, nowoczesnych preparatów — jakimś dysponuje w sposób skuteczny jedynie lekarz!

Dlatego też należy dążyć — z jednej i drugiej strony — do maksymalnego wytworzenia między pacjentem i lekarzem — pomostu zaufania. Ważnego pomostu, dzięki któremu nowoczesna wiedza medyczna coraz lepiej opanowuje choroby!



Władysław Błachut

## COMPENDIUM FERCOLORUM

„...Między wszystkimi właściwościami ludzkimi i te mają ludzie z natury atrybuta, że się w smakach różnych kochają, i nie tylko z apetytu, ale też z błędnosci, umiejętności i wiadomości, z których cokolwiek być mogło na ten czas w pamięci, do wiadomości Tobie, zacnemu Czytelnikowi, compendiosie podaje...”

Tymi właśnie słowami w roku 1753 zwracał się do „Zacnego Czytelnika” urodzony Stanisław Czernicki, „Kuchmistrz Jasnego Wielmożnego I. Mości Pana Aleksandra Michała Hrabie na Włósnicy Jarosławiu Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, niepotomskiego, lubaczowskiego etc., etc. starosty”, dedykując mu to swoje „ad usum publicum” napisane, a w drukarni Sebastiana Hebanowskiego, J. Królowski Mości Typografu w Krakowie obliczone „Compendium Fercolorum” albo „Zebranie potraw”.

Czynił to zaś w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jako iż — jak pisał — „jeszcze dotąd naszym językiem polskim tak potrzebnej rzeczy żaden przede mną nie chciał pokazać światu...”

Zdajemy sobie sprawę z niewątpliwie nieaktualności pionierskiego w swoim

znaczym oraz w budownictwie. Wielką jest rola izotopów w kontroli i sterowaniu procesami w hutnictwie, np. przy walcowaniu blach. Dla poprawy technologii jakości produkcji kapitałowe znaczenie mają metody defektoskopowe. Dzięki nim udało się np. wydatnie usprawnić prace spawalnicze. Poważne są też możliwości wykorzystania znaczonych atomów w procesie stopienia stali, co ma wielkie znaczenie dla wyrobu produktów złączonych. W sumie szacuje się, że oszczędności wynikające ze stosowania w przemyśle metod izotopowych pokryją w br. wydatki na badania jądrowe, a w najbliższym 5-leciu zyski z tego tytułu powinny się co najmniej potroić.

Rozwija się również coraz szerzej w kraju konstrukcja i produkcja „izotopowej” aparatury przemysłowej. Powołano także do życia służbę montażowo-instalacyjną, bezosobnie współpracującą z przemysłem. Jest to jakby ognio pośrednie pomiędzy zapleczem badawczym a zakładami produkcyjnymi.

Już dziś profil produkcyjny najmłodszej polskiej gałęzi przemysłu obejmuje dziesiątki asortymentów, z których wiele nosi znamiona oryginalnych rozwiązań na poziomie światowym.

Te wszystkie zdobycze — wracam do początku felietonu — nie powinny jednak oślabić uwagi kierowanej na zagadnienia bezpieczeństwa. Odnajdujemy więc, że powołano m. in. specjalną, autorytatywną Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej, rozszerzono ilość inspekcji kontroli dozometrycznych, opracowano projekt szeregu aktów prawnych. Wypadek koniński nie powinien się więc powtórzyć.



## ODKRYCIA wyna- lazki POMY- SŁY

**SURLYN-A**, nowe amerykańskie tworzywo, jest bardzo odporne na przecięcie. Cieniutka 0,0025 mm folia wytrzymuje bez szwanku silne uderzenie. (patrz zdjęcie).

**KONWALLATOKSIN** — to radziecki preparat farmaceutyczny stosowany przy przypadkach serca i układu krążeniowego. Bardzo skutecznie zwiększa przyswajanie tlenu przez organizm, uspokaja system nerwowy i poprawia samopoczucie.

**BARWNY ŻWIR** lub gips wciśnięty w masę betonową czyni płyt chodnikową o wiele ładniejszą. Kolorowe chodniki mogą stać się ozdobą miast.

**NIE KAŻDY** jest amatorem opalenizny. Tym, którym promienie słoneczne szkodzą, posłuży recepta radzieckiego dermatologa dr Sorakiny, na specjalny „lakier”. Tworzy on na skórze błonkę elastyczną, przylegającą, trwałą i bezbarwną.

**2 NOWINY O KOMARACH:** Po pierwsze przenosi on nie tylko malarię ale i komórkę rakową. Pokąsane zwierzęta doświadczalne zachorowały po 13 dniach. Po drugie: komar gryzie głównie mężczyzn. Jak wiadomo krew pije tylko samica owada, samiec żywi się nektarem.

**ROBOT — NIANKA** konstruowany został w Japonii. Wykonuje szereg czynności — na wszelki wypadek pod nadzorem matki.

**NOWY TYP MOTOCYKLA** śnieżnego przygotowała produkcja austriacka. Porusza się na gumowym pasie napędzanym przez dwutaktowy silnik. Szybkość 40 km/godz.

**PIŁY HYDRAULICZNE** do murów produkują się w Anglii. Urządzenie umożliwia wyciągnięcie otworów okiennych i drzwi w ścianie z cegły lub betonu.

Tysiąc lat przed naszą erą — w X wieku naszej ery — sformułowana te i podobne spotykamy niejednokrotnie w prasie, podręcznikach historii, uszłędzie tam, gdzie chodzi o ustalenie określonej daty lub epoki dziejowej. Nasza rachuba czasu opiera się o umowny rok narodzin Chrystusa. Pomijając sprawę sporną wśród uczonych, czy Chrystus rzeczywiście żył i jest postacią historyczną, można zadać pytanie: na ile ściśle jest datowanie jego narodzin?

Źródła mamy niewiele. Jedynie w księgach Nowego Testamentu, w Ewangeliach według Łukasza i Marka, znajdujemy bliższe dane, pozwalające na umiejscowienie w czasie tego faktu. Obaj ewangelicysty, którzy z Chrystusem właściwie się nie zetknęli, różnią się przy tym w powoływaniu innych współczesnych wydarzeń dla sprzyjania momentu narodzin Mesjasza. Mateusz mówi o narodzeniu Jezusa w Betlejem „we dni Heroda króla”, Łukasz natomiast łączy ten fakt z piśmie ludności, zarządzonym przez cesarza Augusta, i przeprowadzanym przez starostę syryjskiego, Cyrynusa.

**C**aly kłopot w tym, że obie wersje nie dają się ze sobą pogodzić. Data śmierci Heroda Wielkiego, jednego z najwybitniejszych polityków i władców żydowskich od czasów Dawida i Salomona, jest dokładnie znana. Umarł on na wiosnę 4 roku przed naszą erą. Przypuszczając by należało, że narodziny Chrystusa nie przypadły na ten rok, kiedy Herod był już ciężko chory i zaabsorbowany sprawą następcstwa tronu oraz religijnymi buntami stych poddanych.

Jeśli przyjąć wersję Łukasza — to Chrystus narodził się znacznie później. Cyrynus bowiem, a ściślej biorąc Kuryrnius, był namiestnikiem Syrii dopiero w 6 i 7 roku nowej ery, następcą Heroda natomiast w archaicznym w gre terenie był już wtedy jego syn, Archelaos, którego właśnie Kuryrnius zdążył za stanowiska, przyłączając Judeę do prowincji syryjskiej. Spis nie mógł się odbyć za życia Heroda, Palestyna bowiem nie była wówczas prowincją rzymską i nie zachodziła potrzeba tego rodzaju pociągnięcia, przeprowadzanego przez Rzymian przede wszystkim dla celów podatkowych. Spis Kuryrniusa był akcją lokalną, wbrew bowiem świadectwu Ewangelii o dekreście cesarza Augusta, „aby spisano cały świat”, nie ma na to żadnych dowodów. Wprost przeciwnie — spisy były wykonywane w różnym czasie w poszczególnych prowincjach.

Mimo wielu pomysłów badaczy Biblii nie udało się racjonalnie wytłumaczyć sprzeczności, występujących między obu ewangelistami. Wiemy natomiast, skąd się wzięło uznanie roku narodzin Chrystusa. Dopiero w VI wieku młoch rzymski, Dionizjusz, przyjął, że nastąpiło to w roku śmierci Heroda. Pomylił się przy tym zakładając, że Herod zszedł ze świata w 754 roku od założenia Rzymu, gdy w rzeczywistości był to rok 750.

**S**kąd zaś wiemy, że rocznica narodzin Jezusa przypada na 25 grudnia? Ewangelie nie na ten temat nie mówią. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przyjmowano różne daty i dopiero na początku IV wieku wybrano termin. Podobnie, jak to miało miejsce z wieloma innymi świętami, które starano się łączyć w czasie z zakorzenionymi od wieków pogańskimi obrzędami i uroczystościami, również i tu nawiązano do starej tradycji.

## O złym HERODZIE — i naszej rachubie czasu

W święcie rzymskim obchodzono 25 grudnia, w okresie bezpośrednio po przesileniu dnia z nocą, święto „urodzin niewyuczonego Słońca”. Ulatwiało to przenikanie nowej wiary do przywykłej do dawnych obyczajów pogańskiej, wiejskiej ludności, bo przecież i nazwa pogańskiej wywodzi się od łacińskiego „paganus” — mieszkał wsi. Pierwotnie chrześcijaństwo, które przez długi czas było religią społecznego buntu, religią biednych i upośledzonych, musiało brać pod uwagę również i te nastroje ludności.

**W**szyscy znamy z jasełek postać okrutnego króla Heroda i radość, jaką wywoływała wśród widzów ściebie mu głowy kosa przez śmierć. Sprawiliła to kara za wymordowanie z jego rozkazu wszystkich dzieci poniżej 2 lat w Betlejem. I tu jednak jest to tylko legenda. Do aniłków Herod Wielki bynajmniej nie należał. Kazał zgładzić swą żonę i teściową, trzech swych synów i wielu innych członków rodziny. W atmosferze intryg dworskich, powtarzających się buntów, fanatyzmu judaistycznych stronnictw i grupowań religijnych rozdziała się uzasadniona i nieuzasadniona podejrzliwość, zapadały krwawe wyroki. Nie należał zresztą do wyjątków. Podobne zjawiska były na porządku dziennym w walce o władzę na Bliskim Wschodzie.

**W**chwili pisania Ewangelii istniały tradycje jego okrucieństwa i bezwzględności w walce z przeciwnikami. Lawinowanie władcy między fanatycznymi przekonaniem ludu Judei i potrzebą utrzymania dobrych stosunków z Rzymem, świętynie budowane na cześć cesarza Augusta — nie zakabliły mu wzięcznej pamięci w kapłanów. Powszechne więc opowieści o rzeźmionych rzeziach nowo narodzonych dzieci, zarządzanych przez władców, przeniesione zostały przez autorów Ewangelii na wydarzenia towarzyszące urodzeniu Jezusa. Herod pasowany został na uosobienie wszelkiego zła — choć należał do tych królów, którym Żydzi zaudzielili krótkotrwałą świetność swego państwa i rozkwit gospodarczy. (Oprac. H. L.)

## NASZA ENCYKLOPEDIA

### P L A Z M A

Istnienie materii jest właśnie tzw. gorąca plazma. Eksperymentalne wytworzenie takich warunków nie jest sprawą łatwą: w miarę wzrostu temperatury plazma zachowuje się bardzo „kapryśnie”.

Zainteresowanie uczonych plazmą nie zaczyna się jednakże na poziomie miliona stopni. Plazma o temperaturze kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy stopni — nazywana jest dla ironii plazmą zimną — ma niemniej atrakcyjne właściwości i znajduje już konkretne zastosowania techniczne.

Do takich należy np. budowa generatorów magneto-hydro-dynamicznych, służących do bezpośredniej przemiany energii cieplnej plazmy — w energię elektryczną.

Oprócz fizyków jądrowych, specjalistów od magneto-hydro-dynamiki i konstruktorów plazmowych silników rakietowych, plazmę zaprzęgli już na state do swych potrzeb praktyczni, jak zwykle, technolodzy. Coraz częściej słyszy się o palnikach plazmowych, przecinających strumieniem plazmy o temperaturze 20 tys. stopni stalowe płyty, jak wosk, o pistoletach plazmowych do nakładania powłok ochronnych z trudno topliwych materiałów itd. (A. K.)

## OBYCZAJE

„Bawoły, woły, jatowice, cielęta, baranki, skopy, wieprze karmne, kapłony karmne, kapłony dworowe, kurczęta, kury, golembe, gąski, indyki, kaczkę, króliki, losie, zuby, jelenie, daniele, sarny, kozy, zające, wieprze dzikie, droptę, jaregębie, kuropatwy, guszcze, cietrzewie, pardwy, kuciozoły, śnieguły, jemioluchy, przepiórki, gęsi dzikie, cyranki, kaczkę dzikie...”

Przypomnijmy z kolei, jakie to w owych rozpasanych czasach frułka i korzenie służyły Kuchmistrzowi dla ozdoby stołu i podniesienia smaku potraw:

„Limonie, oliwki, kapary, cyrny, pomarańcze, rożenki wielkie i drobne, kasztany, pinolle, dachtyle, pistacje, brullete, ślimaki, ostrugi, szparagi, pieczarki, smardze...”

A teraz ad rem. Oto „Rozdział pierwszy, w którym się zamyka sto sposobów gotowania potraw mięsnych”. Więc może jeden z „popularnych” przepisów na rosół:

„Weźmij jelenia albo łosia, porab w sztuki jakle chcesz, odwarz, wstaw naczędzysy rosolem i warz, a gdy dowieża miej powidła rozpuzzone octem, przydaj sok winłow eo, słodkości, pieprzu, imłieru, goździków, cynamonu, przywarz, a daj na stół...” Smacznego, br...”

I na odmianę coś mocniejszego:

„Zwierzyna w sztuflacie. Weźmij zebra albo łosia, jelenia albo daniele, albo sarnę, albo dziką kosa, albo co chcesz, z części mięsistej porab w sztuki, a nie moc i płocz, wóź w



naczynie gliniane, ociegnij w maśle, cebule usmarz niemalo i z jabłkami przewarzonemi zmieszaj, a zrób z tego gaszec, Pietruszki smaku, nalej rosółem a warz nakwysy, a gdy w pół przewie wlej octu winnego, wkraj cynamonu, goździków, galki, słodkości i daj na stół...”

Z kolei mniej skomplikowana „dzięciwędzista szóstka potrawna mięsna” „Fyzyki jelenie albo wotowe”:

„Weźmij gębę i uszy jelenie albo wotowe, odcedź i pokraj w sztuki, wstaw w wodzie z octem, wóź masła, octu winnego, dodaj cynamonu, goździków, galki, słodkości, rożenków drobnych, imonią usiekaj, pieprzu, cynamonu przywarz, a daj goraco na stół...”

\*) podczas — tu fraszunek  
\*\*) addymenta — dodatki (tu desery)



**WSPÓŁCZESNA** plastyka światowa znajduje się — cokolwiek byśmy na ten temat mówili — w stanie permanentnych przemian, poszukiwań. Spowodowane to jest z jednej strony dążeniem do przystosowania się do świata współczesnego, do warunków i potrzeb dzisiejszego życia, z drugiej zaś — wiedzą o nieprzdatności kryteriów, często — negowaniem kryteriów. I z tych też względów praktyka i problemy współczesnej plastyki światowej, zwłaszcza tej, która wyszła najbardziej ekstremistyczne postawy, dają się jednak w końcu dość prosto wyjaśnić. Znam wypadki, kiedy o dziełach, w których asceza środków artystycznych wypowiada się przekraczając wszelkie granice, a rezultat jest bym może... niczym, napisano niezwykłe wzorne eseje i rozprawy.

Osobiście boję się coraz bardziej socjologizowania sztuki i na temat sztuki. Wiem bowiem, że właśnie socjologia najchętniej lubi ope-

Ignacy Witz

# Z paryskiej perspektywy

nie zbyt wiele, zwłaszcza tam, gdzie nie ma co rozumieć... Właśnie tu miałby coś do powiedzenia socjolog, badając zjawiska współczesności w ramach jednego czasu i jednej cywilizacji tak różnych, tak niemożliwych do pogodzenia gustów i smaków.

Rozmyślania moje zatytułowałem „z paryskiej perspektywy”, bo właśnie pobyt w Paryżu pomógł mi do sformułowania tych paru doświadczeń, jak sędzi, istotnych pytań, na które ani nie znalazłem, ani też nie umiem dać odpowiedzi.

I jeszcze jedna refleksja. Przy tych wszystkich szokujących, skrajnych propozycjach w dziedzinie plastyki, stanowiących dla naszych, możliwie tradycyjnych, pojęć — zaprzeczenie sztuki, istnieje na świecie dzieło społeczne — potrzebowanie na „salonowe” formy malarstwa, przez nas już właściwie zapomniane. Właśnie tu miałby coś do powiedzenia socjolog, badając zjawiska współczesności w ramach jednego czasu i jednej cywilizacji tak różnych, tak niemożliwych do pogodzenia gustów i smaków.

PLASTYKA

Tadeusz Kwiatkowski

## FILMY TYGODNIA

Shirley MacLaine, Paul Newman, Dean Martin, Robert Mitchum, Gene Kelly, Bob Cummings, 72 modele sukien zaprojektowanych przez siedmiokrotną zdobywczynię Oskarów Edytę Head, wyprodukowana budżetem wartości 3 milionów dolarów — to atuty reklamowe wielkiego paradystycznego filmu pt. „PIĘCIU MEZOW PANI LIZY”. Film jest jedną z najpiękniejszych, wielką bajką dla dorosłych, parodią filmowej produkcji amerykańskiej i jednocześnie parodią poszczególnych etapów rozwojowych kinematografii. No cóż, są święta, każdy szuka rozrywkę, ucieczki od codziennych trosk, zaczyna się karnawał i „Pięciu meżów” spełnia te podstawowe wymagania. Ale nie zaliczyłbym tego filmu do większych osiągnięć tak producenta, jak i reżysera Shirley MacLaine, która jest tu więcej modelką — anteną aktorką. Wszystko w tym filmie jest zgrzeszone, kapłan od bogactwa, podporządkowane setkom gagów, lecz w rezultacie film jest tylko niezbyt artystyczną rozrywką. Widzieliśmy lepsze filmy z tego gatunku. Do najlepszych scen zaliczyć należy parodię tanceczną na pokładzie lotniskowca, czy jakiegoś ogromnego statku — oraz oc-

Nasz serwis sprawozdawczy mocą tradycji kulturalnej obejmuje tym razem propozycje lektury trzech wydawnictw. Na pierwszy ogień pójdą więc „Dawne meble polskie” Janiny Gostwickiej („Arkady”). Ciekawe, że książka ta zdobyła dużą popularność; jest w końcu dość specjalistyczna pozycja wydawnicza. Widocznie krakowianie werni są swoim zainteresowaniom, a chęć poznania rzeczy i sądów skłania do takich edycji.

Może i dlatego, że dawnych mebli polskich jest niewiele, że zabytków tych trzeba szukać często w obcych kolekcjach — dzieło Gostwickiej znalazło chętnych czytelników. Ale nie tylko. Wydaje mi się, że Janina Gostwicka mimo stosowania „żargonu naukowego”, oczyściła go z niezrozumiałych naleciałości. Stosunkowo prosta periodyzacja (meble romańskie, gotyckie, renesansowe, barokowe, rokoko-klasycyzm, wiek XIX) bez bawienia się w „podokresy” — czyni dzieło przystępnym. I sama dokumentacja fotograficzna nie jest do pogardzenia, jako że zdjęć zamieszczono w „Dawnych meblach polskich” 145 — do- dajmy: zdjęć ładnych, ukazujących obiekty zabytkowe wyraźnie, w dobrym oświetleniu.

Gostwicka pokusiła się o wyznaczenie wpływów włoskich, niemieckich, francuskich, austriackich — na kształt mebli polskich. Interesuje autorkę jednak głównie dzieło sztuki. Przeto selekcja autorska zabytkowych obiektów jest dość surowa i nie obciąża uwagi czytelnika zbędnymi szczegółami.

A teraz rzecz bez precedensu na naszym rynku księgarskim. Dostaliśmy do rąk drugi tom „Leksykonu kompozytorów XX wieku”. Bogusława Schäffera i współpracowników: Mięczyńskiego Hanuszewskiej, Andrzeja Trzaskowskiego oraz Zygmunta Wachowicza (Polskie Wydawnictwo Muzyczne). Tom pierwszy od A—L wyszedł z początkiem roku bieżącego. Całość wydawnictwa to rzadko spotykana książka w ogóle, a w Polsce w szczególności. Zwraca uwagę nie tylko rzetelność w doborze nazwisk, szczegółowa informacja o dziele muzycznym i wreszcie wzorowa szata graficzna.

W ogóle Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie dokonuje rzeczy niezwykłych. Wyszła „Przewodnik koncertowy” T. Chylińskiej,

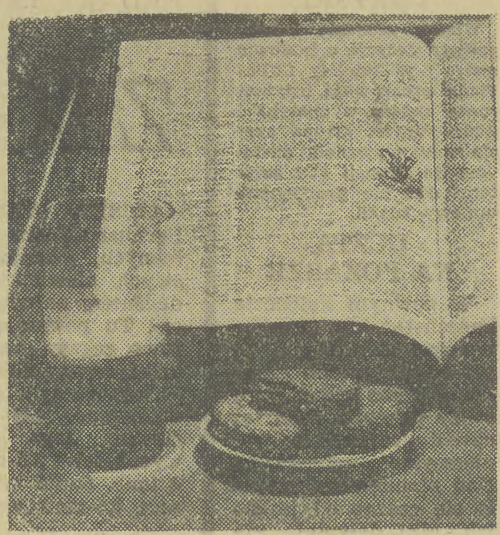
Olgierd Jędrzejczyk

## MATERII KSIĄŻKOWEJ POMIESZANIE...

S. Haraschina, B. Schäffera. Teraz już nikt nie będzie mógł narzekać, że nie wie co to jest IX Symfonia, ani na czym polega nowatorstwo Schönberga. Teraz nawet niedoświadczonego indywidua mogą spokojnie sięgnąć do leksykonu lub przewodnika i przystąpić do koncertu. W jakimś sensie to dwa wydawnictwa encyklopedyczne zwalniają niektórych recenzentów ze stosowania nazbyt upraszczających formuł sprawozdawczych...

A więc ludzie interesujący się muzyką do lad księgarskiej! Może tam jeszcze zastaniecie te dwie książki, które uczą muzyki i uczyć jej słuchacz. Albowiem dzisiaj „słuchać” oznacza również „wiedzieć”. Współczesny bywalec koncertowy ubrzojony w leksykon i przewodnik (nb. leksykon uzupełniony jest o względy redagowany i napisany „Jazz”) rzeczywiście może stać się słuchaczem dobrze wprowadzonym w „przedmiot”.

Następnej książki reklamować nie trzeba — „Głowy podawawelskie” Ryszarda Kosińskiego (Wydawnictwo Literackie) ukazywały się bowiem na łamach „Życia Literackiego”. Znamy te głowy dobrze, znamy styl felietonowy Kosińskiego. Odnalazł on w języku współczesnym słowa, którym można przydać nieco blasku starożytności. A więc jest w miarę „uczony”, w miarę frywolny, w miarę gadatliwy. Przestraszył się czasem jakiegoś niedopatrzenia, ale i ono raczej zdoła rozmówców Kosińskiego, niż



szkodzi książce. A rozmowy prowadził autor z przedmił ludmi: pisarzami, tłumaczami, muzykami, dziennikarzami, aktorami, profesorami wyższych uczelni, miłośnikami piękna, ludzkie „typowi dla Krakowa”.

Fewna pani powiedziała: „jak to dobrze, że Kosiński pozwolił swoim głowom podawawelskim mówić. Jest w tym tylko cześć prawdy, bowiem komentarz autora, jego eklektyczno-felietonowe zawlasy są właśnie ową szczyptą soli przysładającą potrawie smaku.”

Jawi się nam w książce Kosińskiego m. in. Chaniecka i Brzeziński, i trębacz Śmietana, i Drobner, Klemensiewicz i Pigionie. A poznajemy owych rozmówców nie tylko po „zreferowanych” zajęciach zawodowych. Autor umie bowiem dorzucić jakąś ozdobę obyczajową, jakąś drobną perełkę w pięknej oprawie przysładził do dostojnego brokatu, akksmitu czy zgoła do zgrzebnościami. Dodajmy do tego znakomite karykatury Andrzeja Stopki i zdjęcia portretowe Jerzego Borowca — a „półmisek polski” się wypelni. Czego Wam przy lekturze świętecznej z całego serca życzę.

Szesnaście lat temu krakowski Teatr Młodego Wl- dza po raz pierwszy zaprezentował swojej widowni „Stara baśń” Józefa Ignacego Kraszewskiego. Nie była to zresztą pierwsza, teatralna wersja ogromnie popularnej i chyba najbardziej znanej polskiemu czytelnikowi (zarówno miłośnikowi, jak i wiejskiemu) powieści najpóźniejszego dotąd, naszego autora romansu historycznego.

Wielbiciel Waltera Scotta, godny podziwu erudyta i wzór pracowitości, a także doskonały organizator swego warsztatu pisarskiego — ciekawy eseista, teoretyk literacki oraz twórca wielu artykułów publicystycznych — najchętniej jednak wykorzystywał swą wiedzę historyczną w powieściach na tematy związane z przeszłością Polski. Niektórzy „uczni w piśmie” przeciwstawiają jego skrupulatność i docieklivość dokumentarysty — innemu, wielkiemu powieściopisarzowi: Sienkiewiczowi, który dość swobodnie sobie poczynał z faktami i postaciami historycznymi. Tyle, że sposobem narracji niewątpliwie górował nad Kraszewskim. Narracja narracją — ale obaj twórcy poszukiwali w materiałach dotyczących naszej przeszłości — źródła tzw. polskiego losu, który wpływał na kształt dziejowy narodu, Rzeczypospolitej — oraz na jej upadek.

Sienkiewicz odpowiedział na „zamówienie społeczne” jednym, celem historycznie dziełem: „Krzyżakami”, a więc walką obroną narodu polskiego i jego słowiańskich sojuszników przeciw niemieckim podbojom. Tam zaś, gdzie ukazał walkę zaborczą wraz z tendencjami ucieku mniejszościowego — czyli w „Ogniem i mieczem” (zresztą deformując wymowę prawdy dziejowej) — stworzył epos historyczny o wybitnych walorach beletrystyki, ale fałszywy ideał. Nie tylko dlatego, że wbrew faktom — lecz przede wszystkim wskutek wyniesienia na pomnik: szlachetczyzny jako jedynego czynnika, powołanego do „ratowania” Polski. Polski dawnej anarchii i skłócenia klasowego, sięgającej po cudze. Włec — przeciw społecznej i politycznej racji stanu.

Kraszewski w „Starej baśni” uchwycił nieomal pierwociny polskiego losu w społeczności kmiecia — tej z legendy o Popiele i Piaście. Ukazywał wyraźnie, że solidarne działanie całego ludu — przyczynia się do zwartości organizacyjnej danego plemienia; że dopiero porozumienie pokrewnych plemion może stworzyć prawdziwą siłę; że skłóconych i powaśnionych najłatwiej ujarzmić — czy wreszcie pobić; że od zarania naszych dziejów napór niemieczyzny, zbrojny lub pseudo-układny, prowadził do utraty ziem i wynarodowienia.

Jerzy Bober

TEATR

## Baśń — nie taka — stara

Akcentuję tu kwestię, które najsilniej uwypukliła zmieniona po 16 latach adaptacja „Starej baśni”, dokonana przez Bodnickiego dla potrzeb sceny Teatru Ziemi Krakowskiej im. Ludwika Solskiego w Tarnowie. Właśnie te cechy „poprawionego wydania” przetrwały — w stronę dramatu społeczno-politycznego, odróżniają ją korzystnie od poprzedniej próby przedstawienia w jednym spektaklu prawie wszystkich wątków powieściowych i ogromnego zgromadzenia scen mityczno-obyczajowych.

Jest zatem niewątpliwą zdobyczą, w moim przekonaniu, nowe usytuowanie sceniczne „Starej baśni”. Baśń — czy jest to również adaptacja spełniająca swą rolę dramatyczną wobec rozległego eposu powieściowego, wiernego autorowi? Kto zna utwór Kraszewskiego, ten łatwo wykaże, iż scenariusz czestuje widownię zaledwie udratyzowanym wyborem fragmentów „Starej baśni”. Zresztą, nie mogło być inaczej. Mogło natomiast być mniej nieumotywowanych dramatycznie przeskoków w budowaniu scenicznej akcji. Ergo — mniej naiwności w typie „powiastki”, ilustrowanej żywymi obrazami.

Powiedzmy tedy od razu, że ambicje teatru ograniczyły się tu do podkreślenia widowiska o bardzo słusznych tendencjach dydaktycznych, zaś artystyczny kształt teatralizacji „Starej baśni” sprowadził się do rzetelnej, poprawnej roboty inscenizacyjno-wykonawczej. W wymiarach, nie gorzej od innych przedstawień dla młodzieży, służących określeniu adresatowi.

Jednocześnie warto nadmienić, że gościna tarnowskiego teatru w Krakowie przypada akurat w momencie, kiedy aktualność naczelnego wątku spektaklu: słowiańskiej polskiej obecności na pradawnych Ziemiach Zachodnich, oraz walk z zaborczością niemiecką i wreszcie gruntowanie jedności kmieckiego narodu wobec kumających się z obym militarystycznym i e-py ch „kneźów” — ta aktualność zyskała dodatkowe, ideowe znaczenie poprzez sceniczne obrazy „baśni” — przecież nie za bardzo — „starej”.

Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie. J. I. Kraszewski „Stara baśń”. Adaptacja: W. Bodnicki. Inszenizacja i reżyseria: Jolanta Ziemińska. Scenografia: Antoni Reising. Muzyka: Augustyn Bloch. Choreografia: Wanda Zachowa. Wykonawcy: K. Rubry, A. Raczkowski, J. Urbanski, T. Babinska, Z. Bielecka, A. Dadun, S. Pawlicki, C. Bartyl, S. Koczanowicz, Z. Horawa, J. Mączka, T. Teodorczyk, I. Wistocka, L. Blajd, Z. Szluz, Z. Balut, H. Korbut, J. Peters, J. Rudolf, Z. Miłski, J. Werner, M. Majdrowicz-Zakrzewska, M. Martłówna-Ciesielska, I. By-szewska, J. Skubiejska, J. Ziemińska.

Józef Andrzej Frasiak

## Po północy

Patrzeć na drogę gdy samotna  
gdy zmlkną wołgi i wartburgi  
a pies u szopy pojękuje

Już późno pierwsza po północy  
wiatr się pod oknem powalęsa  
u wierzbi i czeka, czeka, czeka...

I slerp księżycy srebrem świecił  
pogoda mrozem chrupi w śniegu  
a plot skrzyplwy stary

Na niebie nisko Wielki Wóz  
dyszlem o wzgórze się oplera  
o wietrze niespokojny

Znów furtka skrzypl poplakuje  
przed progiem, który dalej milczy  
o wietrze nocą niespokojny



KRAKOWSKIE NUTKI

KRAKOWSKIE NUTKI

KRAKOWSKIE NUTKI

Wszystkiego o balecie do-wiedzieć się można z książki Arnolda Haskella wydanej ostatnio przez PWM. Jest to przekład z angielskiego A. Rońkowskiej, pozycji, która w Anglii doczekała się dziewięciu wydań.

Krystyna Moszumańska-Naz-ara ukończyła swą najnowszą pozycję kompozytorską. Są to „Wariacje koncertujące na flet i orkiestrę kameralną”. W kompozycji tej, autorka zainteresowała się zagadnieniem

współdziałania fletu z grupą instrumentów perkusyjnych.

Muzykę do nowego filmu pt. „Klucz” w reżyserii Janusza Weyhera, osnutego na o-powiadaniu Zofii Posmyśl pi-sze Lucjan Kaszycki. W ro-lach głównych wystąpią: Barbara Krafftówna i Ryszard Filipiński. Piosenki tegoż kom-pozytora do słów Tadeusza Śliwaka pt. „Głogi” usłyszysz i zobaczysz w wykonaniu Piotra Szczepanika, któremu towarzyszyć będzie kra-

kowski zespół gitar elektrycznych „Skaldowie”.

Koncertem noworoczno-syl-westrowym w Filharmonii Krakowskiej dyrygować będzie Henryk Debach. W programie m. in. słynne walce, arie operowe i piosenki. Solości: Paulos Raptis — tenor, Tadeusz Woźniakowski — bas, Czesław Majewski — forte-pian i Janusz Cegiella — kon-feransjerka. Koncert powtó-rzony będzie 2 stycznia 1966 r. J. PIOTR.

Jadwiga Andrzejewska

## ŻELAZNY TEMAT

Czasy się jednak zmieniają — i my też, choć może nie zdajemy sobie z tego sprawy. I to zmieniają się z wyrazim odchyleciem w stronę intelektu. Spróbujmy to zaobserwować np. przy świątecznym stole, obsiadłym przez rodzinę, przyjaciół i znajomych. Gdzieś są te czasy, kiedy jedynym tematem świątecznym była gastronomia? Gdzieś jest podziwianie cmonka i leżącego podniebienie opisy dań? To już niemal przadziej! Dzisiejszy smakosz to nieporadne dziecko w porównaniu z dawnym typem prawdziwego pieczeniara.

A przypominacie sobie podobne zgromadzenie przed dziesięciu laty, gdy brako już gastronomicznej żarliwości, a nie pojawiły się jeszcze żadne nowe społeczne zainteresowania? Dostoina cisza i — nudy. Chyba, że ktoś z bliskich był akurat nieobecny lub nieco wcześniej opuścił godne przyjęcie. Rozkrecały się wówczas ozory, a temat nieobecnych bliźnich wyzwaliał ukryte moce wrodzone elokwencji.

Dziś mamy już to wszystko za sobą. Dziś za kilka lub kilkanaście tysięcy złotych, platnych w miesięcznych, dogodnych ratach, zdobyliśmy temat — żelazo.

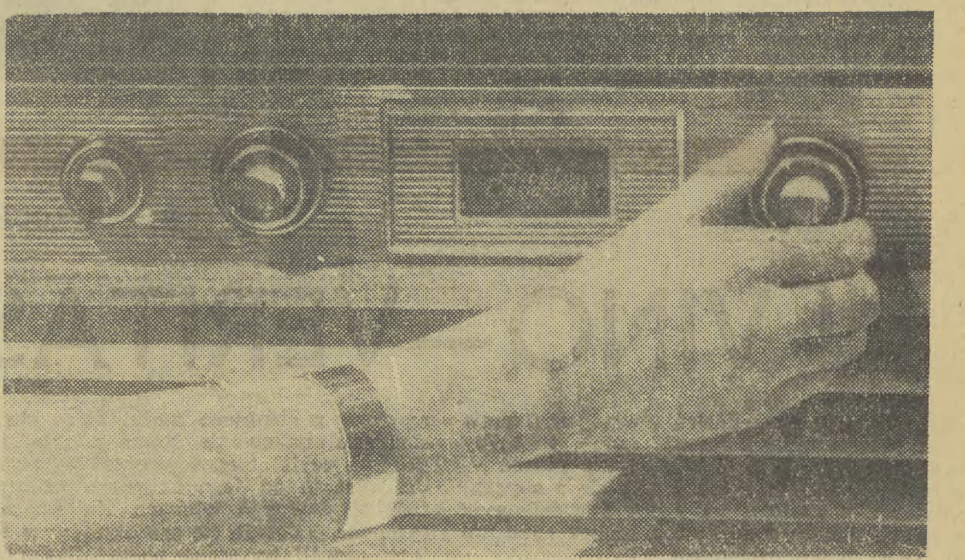
Temat — stal, beton itd. Słowem nie do zdarcia. Zdobyliśmy też za te same pieniądze bliźnich, o których można mówić w nieskończoność. Można mówić dobrze i źle, można mówić nawet wtedy, gdy są obecni — bo przecież tego co mówimy nie słyszą. A to jest duża rzecz! Chwała więc telewizji, że wyparła nudę świątecznych biesiad, że wystrzyła nam spojrzeń i mowę, że zastąpiła tematycznie mizerne przyjaźni. Przekrecaż, względnie naciskasz galkę i w pokoju zjawiają się nowi ludzie, którzy czasem śpią, ale najczęściej mówią, mówią w nieskończoność... A gdy na chwilę mowa ustaje, a twarze zastępuje plansza, możemy zacząć mówić my — o nich. Temat, rzecz można, podany niemalże na półmisku.

Temat to zresztą nie tylko świąteczny. Tyle tylko, że w czasie świątecznych rodzinnych sjęst osiąga zawrotną popularność. I to szczególnie w Krakowie, gdzie telewizja jest dla kultury problemem nr 1, dla środowisk artystycznych nadzieją, a dla szarych telewizyjów — najczęściej koszmarem. Może jest i trochę przesydy z tym koszmarem, ale w porównaniu z tym, czego się po Krakowie spodziewano, rozbieżność rzeczywi-

ście kolosalna. Bo Kraków to przecież kwiat aktorstwa, świetne pióra, głośne nazwiska plastyków. Kraków to dobry teatr i kabaret w „Jamie Michałkowej” oraz w piwnicy „pod Baranami”, pierwszorzędne zespoły muzyczne — Filharmonia, Jazz-Klub, Opera i Operetka. Zdobyciemy laury i laurki, wyróżnienia, nagrody itd. W kraju i poza jego granicami. A na małym, szklanym ekranie — nieporadny, czasem wręcz jakający się facet, spikerka z miłą buzią, lecz fatalną dykcją i — mowa, mowa...

Jesteśmy patriotami Krakowa, nawet my szarzy telewizywiści, więc przyjmujemy bez zastrzeżeń każde, jako tak strawne usprawiedliwienie. Bierzemy więc pod uwagę brak odpowiednio wielkiego studia, kasy budżet, że wyposażenie techniczne, daleki od ideału wóz transmisyjny i ciągle „nawalający” system łącz. Bierzemy to pod uwagę i martwimy się. A jednocześnie дума nas rozpięra na myśl o tym, że już w połowie przyszłego roku rozpocznie się częściowe włączenie do użytku nowych obiektów i urządzeń TV i że tym samym poprawi się jakość odbioru. Niby więc potwornie do radości, ale jednocześnie trochę człowiekowi głupio, że np. jakania nie będzie już można zwalić na usterki techniczne, ani nudnej pogadulki usprawiedliwić mizernością studia.

Nie dajmy się jednak ponieść pesymizmowi — a nuż i u nas jakaś rewolucja wykosczy — np. jakichs Kloss, lub Starsi Panowie? Bo dotychczas wieść niesie jedynie o tym co wyskoczy... z programu. Pożegnaliśmy już „Dzwonik

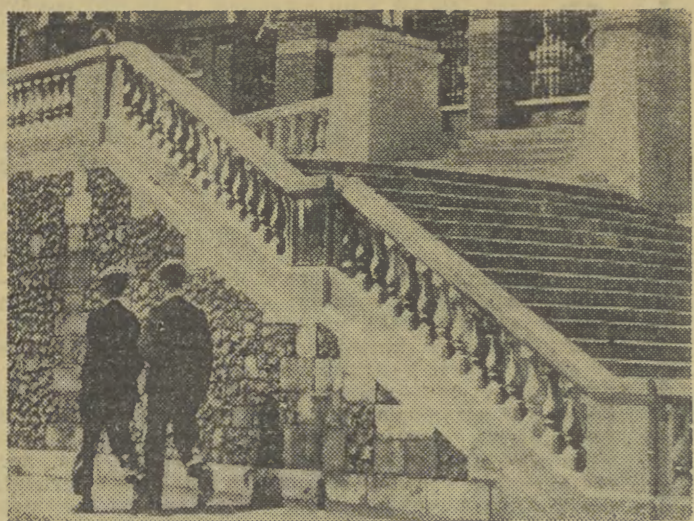


4 razy”, a w najbliższym czasie ma ulec likwidacji „Piękno Polski południowej” i „Afisz kinowy”. Po czterech dzwoniakach z pewnością lez nie będziemy ronić, skoro zastąpiła je „Szklana niedziela” na przemian z „Wojną domową”. Podobnie, jak z pięknem naszego południa, które ma wyprzeć bardziej interesujący magazyn „Tramp”. Róby jednak coś, żeby nie pozabawiać się „Afisza kinowego”, który obok felietonów dr Zina jest naszą najlepiej robioną i najchętniej oglądaną pozycją.

Ktoś tylko najwyżej kieliszek świątecznej kwiatki, może w tym miejscu gorąco za-

ny pokazujące produkcję współczesnych obrazów w amerykańskizowanej cyganerii paryskiej.

Polecam za to film produkcji włosko-francuskiej „SZUKAJCIE GITARY”. To komedia muzyczna z wielkimi gaminami piosenki: Aznavour, Johnny Halliday, zespoły „Les Chaussettes noires” i „Les Surfs” — a jeśli dodamy do tego miłą i znaną dobrze u nas Mylène Deméogot, Dany Saval, syna Fernandeta, Francka i kilkunastu młodych, muzykalnych aktorów — łatwo domyślić się, że widzów czekać uszłkie rozkosze muzyczne i piosenkarskie plus pełna temperamencie, dowcipna akcja w poszukiwaniu kłopotu ukrytego w sprzedanej gitarze. Sądzę, że film ten zdobyłby uznanie przede wszystkim wśród młodzieży. Występują tam przecież współczesne hożyszcza piosenki jak Halliday czy Nancy Holloway, zaś piosenki napisane przez Aznavoura do tego filmu zdobyły uznanie na świecie i są powielane obecnie w milionowych nakładach na płytach. Znowu zatem film odpocynkowy, beztrojski, pełen wigoru i muzyki, świąteczny. Zycząc więc czytelnikom i widzom Wesołych Świąt i jednocześnie dobrej zabawy na obydwu wyżej wspomnianych filmach, Zaliczając jedynie należy, że Film Polski nie postarał się dla nas o jakąś dobrą polską komedię. Tego więc życzyć naszej kinematografii należy w przyszłym roku.



Profesor Higgins w „Pygmalionie” Bernarda Shaw uczy Elżbę nie tylko dobrej angielszczyzny, ale także właściwego akcentu. Bogactwo języka świadczy w Anglii o wykształceniu, akcent — o pochodzeniu społecznym.

Prywatne szkoły o wysokim cennym i trudnym wstępie są w Anglii nie tylko zakładami oświaty, lecz również — a może przede wszystkim — instytucją o charakterze politycznym. Noszą one nazwę „public schools”, z których najlepsze znane są wszędzie: Eton, Rugby, Winchester, Harrow, Charterhouse.

Te szkoły są Instytucją polityczną. Stanowią one właściwie jedną z głównych podporządkowań odczuwalnego w Anglii podziału na klasy i kasty społeczne.

Zresztą cały system oświaty służy mu pomocą. W szkołach państwowych, do których uczęszcza przydatniejsza większość uczniów, istnieje system selektywnej selekcji już w wieku 11 lat, 20 proc. najlepszych zdobywa prawo uczęszczania do gimnazjów, reszta trafia do szkół, które przeważnie kształcą późniejszą brać urzędniczą i robotników. Sędno sprawy polega oczywiście na tym, że oprócz jednostek wybitnych podział ten uprzywilejowuje dzieci, pochodzące z zamożniejszych środowisk.

Podobnie ma się rzecz z wyższymi uczelniami. Wielka Brytania, jako rozwinięty kraj o dużym zasobie kultury i cywilizacji, potrzebuje sporego zastępu wykształconych ludzi. Zdobywają oni wiedzę na licznym uniwersytetach, korzystając obficie ze stypendiów. Ale elita kształci się w Oxfordzie i w Cambridge. W sensie socjalnym i w sensie zdobywania właściwych powiazań, łatwego startu — z tymi dwoma uniwersytetami nie może równać się żaden inny. Ich absolwenci stanowią ponad 90 proc. nomenklatury państwowej i pracowników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Hierarchia rozpoczyna się od najmłodszego wieku i towarzyszy Anglikom aż do grobowej deski. Mieszczanie separują się od klasy robotniczej, uważając się za „coś lepszego”, a część robotników, ulegając snobistycznej psychodzie, pozuje na mieszczan. Obie warstwy mieszkają z reguły w innych dzielnicach miast, inaczej urządzą mieszkanie, różnie spędzają wakacje, mają odmienny sposób bycia.

Wydawać by się mogło, że takie barierki są reliktem przeszłości i nie licują z nowoczesnym organizmem społecznym. Paradoksalnie jednak w tym, że w Anglii nastąpiła symbioza tradycyjnych form — zniekształconymi — nowymi prądami. Rozmach komercji i reklamy nadął nowy impet znaczeniu

Maksymilian Berezowski

ANGLIA

# JAK TRZYMAC W POSTUCHU?

pieniądza i w pewnym stopniu uzależnił status obywatela od zasobności konta czekowego.

Monarchia jest szczytem tej piramidy. Nie jest ona częścią dekoracji. Dwór królewski wieńczy system podziałów społecznych. Dzięki niemu istnieje i prosperuje brytyjska arystokracja, jak żadna inna w Europie. Patrycjuszowskie tytuły nadaje się po dziś dzień i posiadają one wymierną wartość społeczną, ba — i finansową. Lord zawsze może liczyć na jakąś tustą posiadkę, nawet jeśli się zrujnował; będzie ozdoba każdej wielkiej spółki akcyjnej. Izba Lordów zapewnia z kolei arystokracji nie tylko splendor purpury, ale także jakąś choćby mocno okrojona — cząstkę władzy.

Toteż brytyjski patrycjat nie jest zmniejszonym gabinetem osobliwości. 500 lordów i półtora tysiąca nobliów o tytule „sir” oddiska na kraju prawo polityczne — umacnia w przekonaniu publicznym wiary w trwałość istniejącego systemu, pobudza przyzwyczajenie (jeżeli nie umiłowienie) do tradycji, nakazuje szanować stare autorytety, utwierdza dyscyplinę społeczną, utrwała podziały klasowe i koncepcję hierarchii społecznej. Mówiąc lakonicznie, sprzyja konserwatyzmowi.

Czy w tej formie nie wyłomów, czy są to przeszkody impregnowane i nie przeskalne? Nie ma systemów działających ze stuprocentową precyzją. Istnieje nacisk czasu i aktualnych potrzeb krajowych, zdarzają się rebelle.

Nowoczesnemu państwu potrzebna jest duża grupa osób wykształconych. Siłą rzeczy, musi ona w znacznym stopniu rekrutować się spoza kręgu warstw uprzywilejowanych. I oto mechanizm społeczny zostaje wprawiony w ruch.

Po pierwsze, przybycie z „zewnątrznych” środowisk zostają wchłonięci przez elitę, jeśli są wybitnymi jednostkami. Przeważnie dostosowują się do otoczenia, które im imponuje, i zacierają kontakt z własną klasą.

Po drugie, w rzadkich raczej przypadkach ci outsiderzy dochodzą do najwyższego kręgu elity. Na przykład partia konserwatywna jest niemal zupełnie pozbawiona na wysokim szczeblu ludzi o pochodzeniu robotniczym; uchodzi w niej za przelotny awans polityczny z rodzin mieszczańskich do grup kierowniczych. W Labour Party jest inaczej, ale dzieje się to prawie zawsze za cenę odszczerpienia klasowego i politycznego.

Po trzecie, złota reguła jest albo tolerowanie pojedynczych rebeliantów dopóki nie stanowią oni zagrożenia, albo też próby zjednywania ich. Brytyjskie klasy rządzące dawno już doszły do przekonania, że nie opłaca się tworzyć męczenników. W tej sytuacji trzon buntowników społecznych, aktywnie niezadowolonych z istniejących podziałów społecznych, jest ograniczony do lewicy politycznej, młodych intelektualistów i grupy twórców — pisarzy, dramaturgów, filmowców.

Ta właśnie grupa, porzucając uświęcone kanony, wyszła z zaścianków sztuki ugrzeźnionej, stworzyła dzieła o dużej wartości społecznej i artystycznej, proklamowała głośno swój punkt widzenia. Artysty sami nie są jednak nigdy w stanie zmienić stosunków społecznych. Ale zasilali oni ziarne zwątpienia w niezmienną i prawdomość istniejącego porządku...

Ignacy Krasiński

# IN VINO — VERITAS

Pisać w przeddzień świąt o Rzymie i Włoszech, a pominąć wino, to byłoby prawdziwym grzechem. Więcej niż grzech — duży błąd. Wino tak zrosło się z obyczajami, poglądami na świat i codziennym życiem ludu znad Tybru, że bez wina ani rusz go nie zrozumiesz.

Jest to bądź co bądź miasto, w którym każdy popularny podręcznik lekarski zaleca rozcim, by regularnie podawali wino swoim latoroślom.

Chleb, wino i ser — oto trzy najbardziej elementarne składniki pożywienia ludności Półwyspu Apenińskiego wszystkich grup etnicznych i epok. Pod tym względem współczesny Rzym w niczym nie różni od starożytnego. W okresie przerwy południowej łatwo zauważyć w przerywach wiodących: robotnik przerywa swoją zajęcia, siada w oświetlonym miejscu, wyciąga zawiąnięty w papier kawałek chleba i sera, a z koszyka fiasko wina. Jak nakazuje zwyczaj, fiasko jest

zrobione z cienkiego szkła, które chroni słomiane opakowanie. Nasze polskie „fiasko” — czyli „niepowodzenie” — pochodzi właśnie od tego kruchej naczyń. Gdy w dawnych wiekach widzom włoskim nie podobała się gra aktorów w teatrze, rzucali na scenę puste „fiasko” od wina...  
Pogodna filozofia życia człowieka z rzymskiej ulicy rodzi się niewątpliwie z tych trzech prostych rzeczy, od tysięcy niezbędnych jako pokarm. Spośród nich najszlachetniejsze było i jest wino.  
Wino stanowi dla Włochów nie tylko narodowy napój, ale także jeden z głównych artykułów eksportu. W każdej stolicy świata można znaleźć np. włoskie „Chianti” w owiniętych słomą „fiaskach”. Jak Italia długa i szeroka, pije się — oprócz win lokalnych — również spore ilości „Chianti”. Pamiętajmy zaś, że ludność Włoch liczy dziś prawie 52 miliony mieszkańców, którzy umieją pić... Nasuwa się przeto pytanie, w jaki sposób nie-

# Poważnie i nie-poważnie

MAŁPY — W ROLI NURKÓW

Na wyspie Jawie żyje gatunek małp, których ulubionym przysmakiem jest plankton oceaniczny, krewetki i homary. Aby do nich dotrzeć, trzeba nurkować. Chłupa więc w wodę całe małpie pokolenia włącznie do małych małpiąt, które w morzu uczą się samodzielności i talentów pływackich.

NA WZÓR PARYSKI

Władze miejskie Pekinu podjęły decyzję o budowie metra w stolicy ChRL. Plany opracowują inżynierowie chińscy w oparciu o wzór Paryża. Grupa specjalistów wyjechała niedawno do Francji, aby zainteresować się problemami budowy tuneli.

UCZTA NA POŻARZE

W pewnym kołchozie kazachstańskim przygotowują ziemię pod uprawę podpalono — burzany gęsto porastające spory pagórek. I od tej chwili rozpoczęło się niezwykłe widowisko. Nad płomieniami zrobiło się czarno od jaskółek, nikt dawniej nie widział takiej ilości ptaków.

Tajemnica okazała się prosta: ogień podniósł z chwastów chmury owadów. Jaskółki zleciały się na jedno — smarkowite — danie.

KRÓLESTWO ZA POMYSŁ

Na międzynarodowym kongresie akustyków w Brukseli zapada decyzja godna szerokiej popularności. Gadatliwi mówcy zostali „przymknięci” takto, że przy użyciu nowoczesnej techniki. Po upływie określonego czasu wyłącza się automatycznie megafony i urządzenia tłumaczące na języki. W momencie głosu nadziera rozlega się muzyka.

Obywatele akustycy! Nudzą się nie tylko w Brukseli...

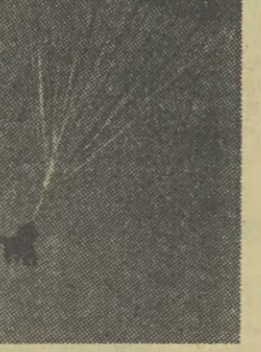
OD TUZINA W GÓRĘ

Po raz trzeci ukarana została grywną 17-letnia mieszkanka Aten Palantina Ksanidisanis za rozklejanie afiszy z prywatną ofertą. Na każdym z nich przedsiębiorca dzwonił wyrażał gotowość wyjścia za nią za tego, kto pozwoli jej urodzić nie mniej niż dwanaścioro dzieci.

LATAJĄCY PIES

Tak nazywają tresowanego owczarka, który „służy” w armii fińskiej. Skacze on z samolotu tuż za swoim panem i opuszcza się na ziemię przy pomocy własnego spadochronu.

Oto przykład psiej miłości bez granic na miarę wymagań XX wieku.



WŁOCHY

Dłhony człowiek był z tego Secuo Kichara, drukarza z Hiroszimy. Jeszcze w przytulku dla „dzieci atomowych” odróżniał się od innych skrytością i miłkliwością. Lata zmieniły oblicze miast-ofiary, tysiące turystów ciągle jednak spotykały w porcie dziękiego chłopca, potem podrośka. Wielu sądziło, że jest niemy, wielu próbowało rozmówić się z nim przy pomocy gestów. Ten milczał.

Secuo pracował już wtedy jako drukarz, zawsze jednak trzymał się z dala od ludzi. Kompleks nienormalności, tak charakterystyczny dla młodzieży Hiroszimy, nębił go zawsze, a zastrzyli się wraz z wiadomością, że dzieci ludzi, którzy przetrzyli bombardowanie — rodzą się kalekami.

„Cud” zdarzył się wiosną. Secuo, po pracy, uszedł do sklepu z płytami. W tym dniu siostra po raz pierwszy zobaczyła uśmiech na twarzy wracającego brata.

Zmiana dostrzegł też koleżdy, wkrótce również odkryli przyczynę. Dziewczyna, Kacue Chudziyo była sprzedawczynią w sklepie muzycznym. Przychodziła po niego co dzień i wędrowała ulicami miasta do późnego wieczoru.

W domu ostrzegano go uparcie: nie myśl o małżeństwie. Buntował się. Czuł się młody i zdrowy. Kacue — śmiechła widziała życie z najjaśniejszej strony. Pokonała wreszcie opory, zaręczyli się wiosną 1965 r.

NRD

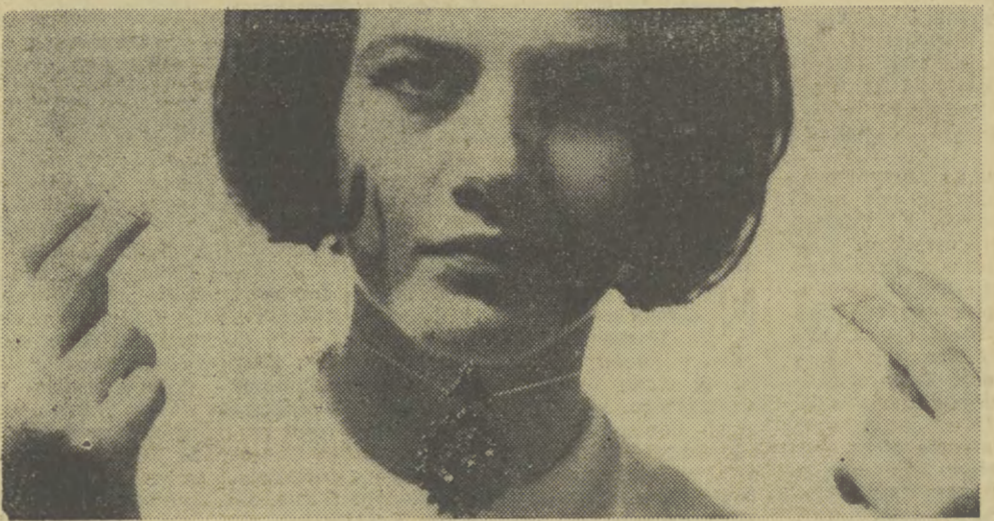
# ZEGARY I OGNISTE OKO

LIPSKA FIRMA zegarmistrzowska — Bernhard Zachariae liczy tylko 30 zatrudnionych, jednakże w przeciwieństwie do swych niewielkich rozmiarów jest producentem największych zegarów na świecie. Tu powstają od 157 lat zegary wieżowe, zegary grające, zegary kwietne, budziki, zegary elektryczne.

Największym zegarem, jaki tu wyprodukowano, jest zegar dla portu w Rostocku. Jego konstrukcja 4,5-metrowej wysokości i 3,5-metrowej szerokości waży 4 tony. Sama tarcza zegara posiada średnicę 3,5-metrową.

Słynny jest również zegar firmy Zachariae znajdujący się w Lipsku, na placu Karola Marksa. Tarcza tego kolosa posiada 4,3-metrową średnicę, a każdą godzinę obwieszcza uderzenia w dzwon z brązu. Wielka (1,20 m średnicy) kula, wyobrażająca księżyc, pokazuje jego poszczególne fazy.

Na stadionie sportowym w Lipsku firma Zachariae zainstalowała zegar, oznajmiający świetnym sygnałem każdą sekundę. Zaś w Instytucie Fizyki Politechniki Drezdeńskiej istnieje zegar, który pokazuje nie tylko czas środkowoeuropejski, ale także wschód i zachód Słońca, dzień tygodnia, miesiąc oraz fazę Księżyca.



Nad ulicami amerykańskich miast zawisły świąteczne girlandy. Między dwiema jezdniami nowojorskiej Park Avenue stanął długi szpaler choinek. Przed najwyższym wieżowcem Rockefeller Center w Nowym Jorku zapalają się, jak co roku, kolorowe światła na gigantycznej choince.

Kampania filantropijna osiągnęła swe doroczne apogeum. W dziesiątkach miast tysiące gwiazdatorów w czerwonych płaszczkach potraszają dzwonekami i wzywają do złożenia datki na cele dobroczynne. Ci, którzy liczyli, że „wojna przeciwko nędzy da im lepszą szansę niż filantropia, muszą się jednak urobić w cierpliwość. Administracja zapowiada zmniejszenie wydatków na budowę „wielkiego społeczeństwa” z powodu zwiększonych kosztów wojny wietnamskiej.

Za to businessmeni oczekują, że gwiazdkowe obroty pobiją rekord. Jeszcze nigdy nie sprzedali tylu zabawek, butelek whisky, damskiej bielizny, krawatów, perfum i aparatów do golenia.

A jednak niepewność jest słowem, które określa tutaj atmosferę u progu 1968. Niepewność co do rozwoju, długości i kosztów kampanii wietnamskiej. Na tegoroczne święta mieli już powrócić pierwsi żołnierze ze zwycięskiej kampanii. Tak przyrzekli przed dwoma laty sekretarz obrony, Robert McNamara. W Południowym Wietnamie było wtedy 15 tysięcy amerykańskich żołnierzy. W dwa lata później 200 tysięcy rodzin obchodziło święta, gdy wino jest z bardzo rozwodnione, nieuczny producent czy sprzedawca dodaje doń z kół czystego alkoholu, aby je „poprawić”...

Pocieszmy się jednak: prawdziwe wino włoskie są naprawdę doskonałe. Co będzie natomiast za 10, 20 czy sto lat, jeśli liczba mieszkańców Rzymu i Półwyspu Apenińskiego wzrastać będzie w dotych-

# ROMEO I JULIA Z HIROSZIMY



Nieszczęście przyszło w sierpniu. Secuo poczuł się źle, miał silne zawroty głowy. Błagał, aby nie mówić o tym dziewczynie. Dowiedziała się o jego chorobie, gdy znalazł się w „atomowym” szpitalu. Co dzień na korytarzu szpitalnym widziano odłą młodą narzeczoną przed drzwiami izolatki.

Lekarze próbowali ratować młodzieńca transfuzją krwi. Ofiarowała mu ją Kacue — nie mogła. Nie jadł, nie mógł mówić, tylko pisał jeszcze po parę słów. Stan był tak ciężki, że rodzini nie dopuszczono — Kacue jednak nie śmiała usunąć nikt.

Biegła po mieście skupując prezenty dla lekarzy, na które ojciec i koleżanki zebrali dla niej pieniądze. Wpadła z nimi do szpitala w chwieli, gdy pielęgnarka dopisywała na liście powojennych ofiar bomby nowe nazwisko: Secuo Kichara, lat 23.

Hiroszima przywykła już do wiadomości o śmierci atomowej, tak jak do częstych samobójstw wśród młodzieży. Tym razem jednak miasto było ustrasznięte. 20-letnia Kacue odebrała swoje życie. Pod poduszką znalazłono zmiętą karteczkę: „Droży mój, pochowajcie mnie razem z nim”.

Zgodnie ze zwyczajami powinna była leżeć w grobach przodków, tego domagała się też siostra. Znaleźli się jednak obcy ludzie, delegacja mieszkańców Hiroszimy i uprosili rodzine. Zastosowano się do ostatniej woli dziewczyny.

CSRS

W budowanej obecnie w Dreźnie elektrowni firma Zachariae zainstaluje potężny zegar, którego jedna wskazówka ważć będzie 100 kg.

Jak do tej pory, najdłuższą podróż odbył zegar firmy Zachariae do Pekinu, gdzie został zainstalowany na głównym urządzie pocztowym.

W SŁOWNIKU pod hasłem „granaty” znaleźliśmy określenie: granaty są to minerały w formie krystalicznej, znajdujące w łupkach lub rzadziej — w skałach wulkanicznych. Międzynarodowa literatura fachowa nazywa granaty pyropos — znaczy to po grecku „ogniste oko”. Istnieje zaś pewna odmiana granatów, o szczególnej barwie i urodzie, jakich gdzie indziej się nie spotyka — są to tzw. granaty czeskie. O tych granatach, które wydobywa się w jedynej miejscowości w Czechach — w Podsedicach — ludowa legenda opowiada, że są to lzy Matki Boskiej, która zesłała na ziemię i tak się jej pięknem wzruszyła, że zapłakała czerwonymi łzami. Te lzy to właśnie granaty.

Granaty wydobywa się prawie jak — złoto. Granatowy piasek — wydobyty z ziemi — płucze się wodą i przesiewa przez specjalne sito, aby oddzielić kamienie według wielkości. Potem zaś kamienie dostają się w ręce ludzi, którzy je szlifują i oprawiają, tworząc piękną biżuterię, tak pożądaną przez kobiety.

Kolebką biżuterii z granatów jest miasto Turnowo. Tu już w czasach renesansu miejscowi rzemieślnicy wyrabiali piękne pierścienie, bransolety, ozdobne grzebienie. Opowiadała, że światowy rozgłos czeskim granatom nadała dopiero w XIX wieku pewna rosyjska księżniczka, która w drodze do Wiednia zatrzymała się w Turnowie i tak zachwyciła się biżuterią z granatów, że zakupiła wyroby turnowskich rzemieślników i uświetniła nimi swą toaletę w czasie wizyty na wiedeńskim dworze. W otoczeniu dam przyzobionych drogimi kamieniami okazało się, że granat ma taki sam blask w świetle kandelabarów, jak diamenty, a o wiele piękniejszy niż szmaragdy i rubiny. Od tego podobno czasu granaty cieszą się powodzeniem kobiet na całym świecie.

Dzisiaj już nie rzemieślnicy, ale dziewczęta w zakładach „Granat” w Turnowie wykonują piękną biżuterię. Zrečne ręce dziewcząt z Turnowa potrafią zrobić skromne ozdoby, takie, które można nosić do pracy i piękną biżuterię na wielkie okazje. W każdym jednak drobiazgu jest pewien styl właściwy tylko biżuterii z granatów.

Nikt już nie wierzy w rychłe zwycięstwo. Robert McNamara uprzedza, że wojna może potrwać długo. Przed dwoma laty zapewniał, że potrwia krótko. Mówił też, że Stany Zjednoczone wygrają tę wojnę. Teraz zapewnia, że przestają ją przegrywać. Specjaliści od planowania wojenskowego przewidują, że w roku 1967 USA „będą musia-

W ostatnim roku swego życia prezydent Kennedy określił konflikt wietnamski jako wojnę domową. Teraz, aby znaleźć uzasadnienie dla masowej interwencji, politycy twierdzą, że Ameryka broni południowych Wietnamczyków przed agresją z północy, a wojskowi tłumaczą strategię w Azji południowo-wschodniej argumentami, które daleko wykraczają poza problem Wietnamu.

Wielkość opinii publicznej popiera na pozór politykę Waszyngtonu. Amerykanie zdają sobie

wojna wietnamska — wzbudziła świat.

Prasa podaje, że żołnierze plechoty morskiej obdarują wietnamskich uchodźców paczkami świątecznymi. Fundusze na prezenty zebrali weterani plechoty morskiej w Stanach Zjednoczonych. Prasa nie pisze, że uchodźców stworzyli amerykańskie bomby, spadające na ich wioski.

Na tegoroczne święta ojcowie, mężowie, synowie mieli powrócić do domu ze zwycięskiej wojny. Wrócą jednak o wiele później.

„Kiedy Ed się ze mną żegnał — wspomina 26-letnia Linn Boyt — pomyślałam, że widzę go może po raz ostatni”.

„Mam już dosyć zabijania, palenia i wszystkiego, co się dzieje na tej wojnie — pisał do Linn kapitan Boyt z Wietnamu. — Boję się, że to może mnie zmienić. Twój młody Edward może ci się wydać obcym człowiekiem, kiedy wróci do domu”.

Ale niektórzy nie powrócą nigdy.

Dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił rysunek przedstawiający dwóch amerykańskich żołnierzy w wietnamskiej dżungli. Jeden mówi do drugiego: „Wiem, czego chcę na gwiazdkę — doczekać się następnej”.

„W OXFORDZIE: z okazji studenckiego święta, jedna z miejscowych piekarni wystawiła na pokaz największy „sandwich” świata: kwadrat o długości boków — 10 m. Po pokazie wśród studentów — sandwicha znalazł do wielkości normalnej „kanapki”.

Natomiast wzrosła liczba zachorowań młodzieży na żółtek...

„W NOWEJ ZELANDII: na skutek długotrwałej suszy w południowej części wyspy — jeden z bogatych farmerów codziennie wysyłał samolotem tysiąc owiec na pastwiska północne. Koszt „owieczko-lotu” (od sztuki) — 9 dolarów.

Cóż za miłośnik zwierząt!

czasowym tempie? Trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Czy alkoholizm zagraża Itali? Jest to pytanie, na które starają się znaleźć odpowiedź nie Włosi, ale cudzoziemcy. W kraju, w którym wino jest powszechnie konsumowane i zalecane dzieciom na równi z mlekiem, nie uważa się właściwie

tego napoju za alkohol. Znane są wypadki, kiedy przy poważnych nawet katastrofach samochodowych, mimo oczywistych przejawów nadużycia wina przez kierowcę, policja drogowa — skądinąd surowa i wzorowa — nie bada zawartości alkoholu we krwi...

Mieszkańcy Rzymu nie piją zresztą wina w naprawdę dużych ilościach. Co innego na wsi, gdzie niekiedy „pociąga się” tego. Albo u hodowców win. W Castelgandolfo, podrymskiej rezydencji letniej papieża, prowadzi swój winny interes (i piwnice) znany miejscowy działacz partii komunistycznej. Posiada naprawdę dobre wino, a jego rodzina od setek lat dostarczała wino „dei Castelli” na dwór papieski. Ten jowialny i sympatyczny jegomość opowiada chętnie o swoich spotkaniach z papieżem Janem XXIII. Zmarły papież lubił przechadzać się po Castelgandolfo i okolicach. Zaglądał też często do piwnicy winiarza-komunisty i chętnie przystawał na wypicie szklanki jego wina. Kiedyś przybył ponoć nawet, by wychylić parę kieliszków z aktywnym partijnym Castelgandolfo... Prawda? Anegdota? Ktoż to wie. A przecież znamienne jest, że przy chłodnym klarownym „Frascati”, pod gorącym rzymskim niebem, rodzą się nawet takie, ekumeniczne sytuacje, powstają takie historie.

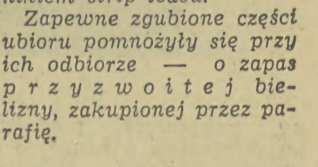
# Podparzone



„W LOS ANGELES: panna Gipsy Rose zawiadomiła policję, że zgubiła biustonosz i koszulę nocną na trasie z lotniska do miasta. „Zguba” została zdmuchnięta wiatrem z tylnego siedzenia w samochodzie i spadła na głowę przechodzącego ulicą — pastora.

Gipsy Rose jest tancerką strip-teas'ową, zaś pastor — zacieklej przeciwnikiem strip-teasu.

Zapewne zgubione części ubioru pomnożyły się przy ich odbiorze — o zapas p r z y z w o i t e j bielizny, zakupionej przez parafię.



„W OXFORDZIE: z okazji studenckiego święta, jedna z miejscowych piekarni wystawiła na pokaz największy „sandwich” świata: kwadrat o długości boków — 10 m. Po pokazie wśród studentów — sandwicha znalazł do wielkości normalnej „kanapki”.

Natomiast wzrosła liczba zachorowań młodzieży na żółtek...

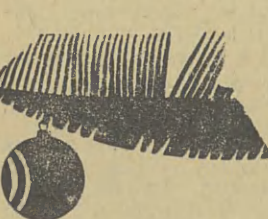
„W NOWEJ ZELANDII: na skutek długotrwałej suszy w południowej części wyspy — jeden z bogatych farmerów codziennie wysyłał samolotem tysiąc owiec na pastwiska północne. Koszt „owieczko-lotu” (od sztuki) — 9 dolarów.

Cóż za miłośnik zwierząt!

# Jan Mrzygłodzi

## POW-STAWANIE

krzyk na papierze — i spokój  
zaczekam rzeka w czerpak nabierze — obłoków  
nim słońce lzy wypije rozścieli na stół nieba — chmur obrusy  
wiatr uwędzony w ogniskach pastuska ukradnie watek — i zasuszy



Jerzy Chłodziński

## Kuleczka

Kierownik polecił sekretarce, by poprosiła na zebranie wszystkich pracowników wydziału.  
— Czy wiecie, że nasz plan leży? Ze konieczny jest pospiech?  
— Wiemy — zgodnie odpowiedzieli pracownicy.  
Roztargnienie kierownika było ogromne. Często przez roztargnienie czytał tylko marginesy.  
Teraz też zdawało się, że usiłuje sobie coś przypomnieć.

— Aha! Przypomniałem sobie, że oderwałem was na chwilę od pracy, bo spadła mi gdzieś na podłogę taka maleńka kuleczka. Poszukajcie jej!  
Pracownicy usłusznie zaczęli szukać. Szukali między klepkami parkietu, pod dywanem, pod biurkiem.  
Upłynęło pół godziny, gdy kierownik przerwał czytanie książki i zwrócił się do nich: — No, co? Znaleźliście?  
— Nigdzie jej nie ma! — odparł chórem pracownicy.  
— A dobrze szukaliście?  
— Najdokładniej, panie kierowniku!  
— No, to już nie szukajcie! — wspaniałomyślnie rzekł kierownik — zrobię sobie drugą!  
I nie czekając na opuszczenie przez pracowników pokoju, z przejęciem zajął się dębaniem w nosle...

Zuzanna ULICE Kosiek KRAKOWA

## Wojciech Darasz

ur. 25 listopada 1808 r. w Warszawie — zm. 19 sierpnia 1852 r. w Londynie. Pochodził z ludu; był symem odziewanego w pałacu Potockich w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej studiował w latach 1824—28 na Uniwersytecie Warszawskim i uzyskał tam stopień magistra praw i administracji. Podczas powstania listopadowego wstąpił do wojska jako szeregowiec, by wkrótce awansować na oficera. Wraz ze swoim oddziałem przekroczył pod koniec 1831 r. granice Austrii, skąd udał się znanym szlakiem emigrancim — do Francji.

Żył od pierwszych dni pobytu za granicą brał udział w emigracyjnych pracach społeczno-politycznych. W 1835 r. wstąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, gdzie zaprzyjaźnił się z przywódcą i ideologiem tej organizacji — Wiktorem Helmanem. Położył wielkie zasługi przy reorganizacji Towarzystwa. Wybrany w 1837 r. do tzw. Centralizacji, należał tam do przywódców lewego skrzydła. Współczesny pamiętnikarz tak o nim napisał: „Z władzą w ręku byłby po polsku Robespierem, tak nieprzejędną nienawiść żył do arystokracji i szlachty; lecz z tym ultra-demokratyzmem łączyły się w nim republikańskie cnoty: był skromnie, żadnych rozrywek nie szukał i z zupełnym zrzeczeniem siebie oddany był sprawie swego stronnictwa, które uważał za jedyną dźwignię, mogącą podnieść ojczyznę”. Ogłosił w tym czasie liczne artykuły na łamach organu Towarzystwa, m. in. „O głównych przyczynach bezskuteczności dotychczasowych powstań w Polsce” i „O sprawie demokratycznej we Francji”.

Wraz z Helmanem objął w 1842 r. redakcję pisma „Demokrata” i wydawał w latach 1838—39 „Przegląd dziejów Polski”.

Na rozkaz rządu wydano go w 1849 r. wraz z Worcellem poza granice Francji. Do końca życia przebywał w Londynie i tam brał udział w utworzeniu Centralizacji Londyńskiej, kontynuującej prace Towarzystwa Demokratycznego. Współpracował z licznymi, zagranicznymi pismami i zbliżył się do międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

W 1850 r. wraz z Maziniem należał do Centralnego Europejskiego Komitetu Rewolucyjnego. Zmarł mając zaledwie 44 lata, a pogrzeb jego stał się okazją do manifestacji międzynarodowej emigracji wielu krajów europejskich, zgromadzonych w Londynie.

W ODPOWIEDZI: ob. R. Ekielski — Kielce. Dziękuję za interesujący list i dodatkowe informacje. (ZE)



Poczesne miejsce zajmował w dawnej Polsce piernik, wędrując przez stoly wszystkich warstw społecznych — od królewskiego po chłopski.

Lek i przekąska  
Każda apteczka dworu szlacheckiego, obok ziół i owoców smażonych w miodzie, musiała posiadać pierniki. One były najbardziej pożądaną przekąską po starce lub syconym miodzie, a jednocześnie uważano je za skuteczny lek na wiele chorób. W XVII wieku sprzedawano pierniki w aptekach.

Własności magiczne  
Piernik wyszedł prawdopodobnie z prastarych obrzędów ludowych. Ważne miejsce w jego kształcie zajmują motywy koła, wyraźne skojarzenie w pieczywie obrzędowym z kultem Słońca. (Słynne „katarzynki” — to przecież 6 kół, ułożonych w dwa szeregi.)

Toteż przez długi czas piernikom przypisywano w Polsce własności magiczne. Kupowały je matki dla swych dzieci, wierząc, że zjedzenie liter, wykonanych z piernikowego ciasta, ułatwi dziecku naukę czytania. Narzeczeni ofiarowywali piernikowe serca. Wracając z odpustu pątnicy nieśli wykonane z piernika wizerunki świętych, aby powiesić je w domach jako ochronę przed „złym”.

Dzieło sztuki  
Często pierniki traktowane były jako dzieła sztuki. Posiadały nie tylko wyszukany smak, ale i różnorodny kształt. Kształt ten — z czasem obwarowany tradycją — uzyskiwano przez odciśnięcie ciasta w drewnianych rzeźbionych klodkach. Najstarsza forma drewniana do wypieku ozdoby pierników, która przetrwała do naszych czasów, pochodzi z XV wieku.

Lipa, grusza, cis...  
Snycerze przeważnie na klocki używali drzewa lipowego, gruszkowego, bukowego, a czasem nawet cisowego. Drzewo doborowo starannie: musiało być twarde, zwarte, bez sęków i szczelin, aby artysta mógł bez przeszkód ryć zawily

## PIERNIKOWE NIESPODZIANKI

rysunek i otrzymał ostre linie konturu. Zdumiewa precyzja wykonania tych form w kształcie damy przy kolowrotku (szata w misterne wzory, głowa ufryzowana kunsztownie), rycerza na koniu, karety, diabła z dziećmi na plecach, krakowiaka na kogucie, krawca na kozie, mężczyzny we wspaniałym barokowym stroju itp.

Królowie z... piernika  
Polskie zbory form piernikarskich, zgromadzone w naszych muzeach — to zaledwie drobna cząstka inwentarza, istniejących ongiś w Polsce, warsztatów piernikarskich. W czasie ostatniej wojny uległy one szczególnie wielkim zniszczeniom. Z bogatych zbiorów Torunia ocalała też tylko część. Zginęły najbardziej wartościowe, m. in. słynne klocki z wyobrażeniem królów polskich.

Toruń, Kraków, Wrocław?  
Trudno ustalić, które z miast polskich najwcześniej rozwinięto w sobie rzemiosło piernikarskie, gdyż zarówno w aktach miejskich Torunia, jak i Krakowa trafiamy na wzmianki o miejscowym wyrobie pierników już w połowie XIV wieku. Wzmianki te pojawiają się coraz częściej w aktach cechowych z XV i XVI wieku i innych miast. Najdalej na wschód wysuniętymi miastami, gdzie przechowało się wspomnienie dawnego wyrobu pierników, jest Warszawa i Częstochowa.

Zasadniczo były trzy główne ośrodki piernikarskie w Polsce: w Toruniu, Krakowie i Wrocławiu. Na przestrzeni XVI, XVII i XVIII wieku zaczęły wyrastać także mniejsze warsztaty: w Poznaniu, Gdańsku, Nowym Dworze, Kwidzynie, Nysie, Jeleniej Górze, Opolu, Wadowicach, Cieszyne itd.

Wszystkie jednak przycmiliła — i to już począwszy od XVI wieku — sława piernika toruńskiego i mało kto już dziś wie, że istniało na terenie Polski wiele warsztatów piernikarskich, mających nie mniej dawne tradycje.

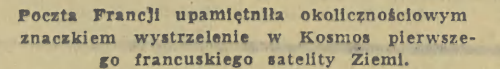
## ZNACZKI

„TROPICALNE ORCHIDEE” przedstawione na 6 znaczkach Malajzji niewątpliwie zainteresują wszystkich kolekcjonujących „florę”. (zg)

NIEMZNY SPRAWCA próbował ukrążyć z Brytyjskiego Museum słynny dwupensowy „niebieski Mauritus” z 1847 roku. Wartość znaczka szacuje się aktualnie na 40 000 dolarów.

SPIS LUDNOŚCI stał się okazją do wydania przez pocztę Turcji trzynastkowej serii propagandowej. Nakład — 300 tys. serii.

CHARAKTER SPEKULACYJNY posiadała niewątpliwie — ze względu na nominalną 500 franków — emisja Gwinea poświęcona światowym osiągnięciom w tek inergu. Cena jednego listu — 10 d. uwzględnia lotniczą dopłatę za doręczenie listu do każdego miejsca na świecie. Koperty posiadają ponadto ilustracje. Koperty posiadają ponadto ilustracje.



Pocztę Francji upamiętniała okolicznościowym znaczkiem wysłanie w Kosmos pierwszego francuskiego satelity Ziemi.

## Gwiazdkowe ciekawostki

Wspólne korzenie?

W Finlandii w dniu 24 grudnia za oknem, na balkonie czy w ogrodzie przywiązuje się wiązkę owsa. Służą ona za pokarm ptakom, tworząc jednocześnie oryginalną dekorację domów. Tradycja ta sięga ponoć XVII wieku, gdy w ten sposób demonstrowano zamożność domu i — według wierzeń — zdobywano

przychylność nieba dla przyszłych zbiorów.

Przypomnijmy, że i w Polsce (według zwyczajów korzeniami sięgających czasów pogańskich) na Pomorzu np. w dzień wigilijny, po ukazaniu się pierwszych gwiazd, wynoszono ze stodół w pole snopy zboża, aby pdać je działaniu wiatru, deszczu lub śniegu, a kłosa, wybranymi z tych snopów, obdarowywano domowników. Zapewniało to rzekomo urodzaj w następnym roku.

Szopka unowocześniona

W miejscowości Secoudigny we Francji, w istniejącej tam od lat szopce o ruchomych figurkach, postacie tradycyjne zastąpione zostały przez figurki, przedstawiające autentyczne postacie mieszkańców miasteczka. I to w czasie wykonywania swej pracy. Tak więc nauczył uczy dzieci, kupiec sprzedaje towary, stolarz hebluje deski, natomiast listonosz — wyposażony przez miejscowego rzeźbiarza w anielskie skrzydła — szybkuje ponad domami z torbą pełną listów.

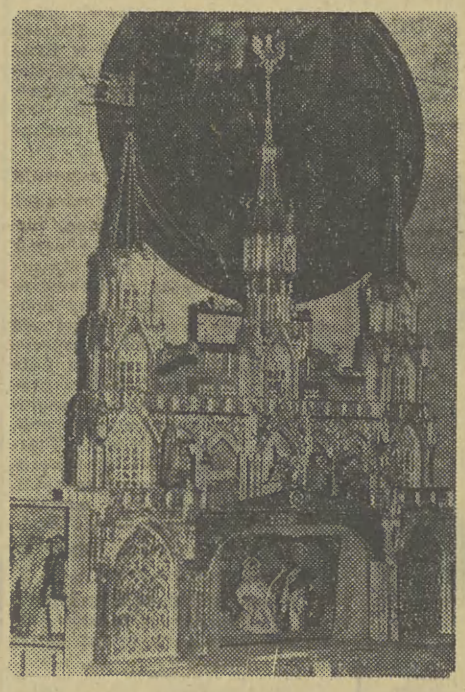
Dziwne prezenty

Francuscy producenci pończoch przygotowali na święteczne prezenty... perfumowanych pończoch. Pończochy te będą do nabycia w zakładach fryzjerskich i perfumerych.

Natomiast w Stanach Zjednoczonych ukazał się w sprzedaży specjalny płyn, zastępujący podwiązki. Po prostu przykleja się u góry pończochy do ciała. Ten sam preparat jest podobno idealnym środkiem na... spadające ramięczka.

„Prawdziwy” Mikołaj

Aby dzieci nie rozpoznały w siwobrodym Mikołaju tatusia czy stryżka — w wielu krajach można po przystępnej cenie wynająć owego świętego. W tym roku tego rodzaju praktyki zaczynają być stosowane i w Polsce. W warszawskiej prasie ukazały się ogłoszenia, że zabawki, zakupione za sumę co najmniej 150 zł, zostaną dostarczone do domów przez... Mikołaja.

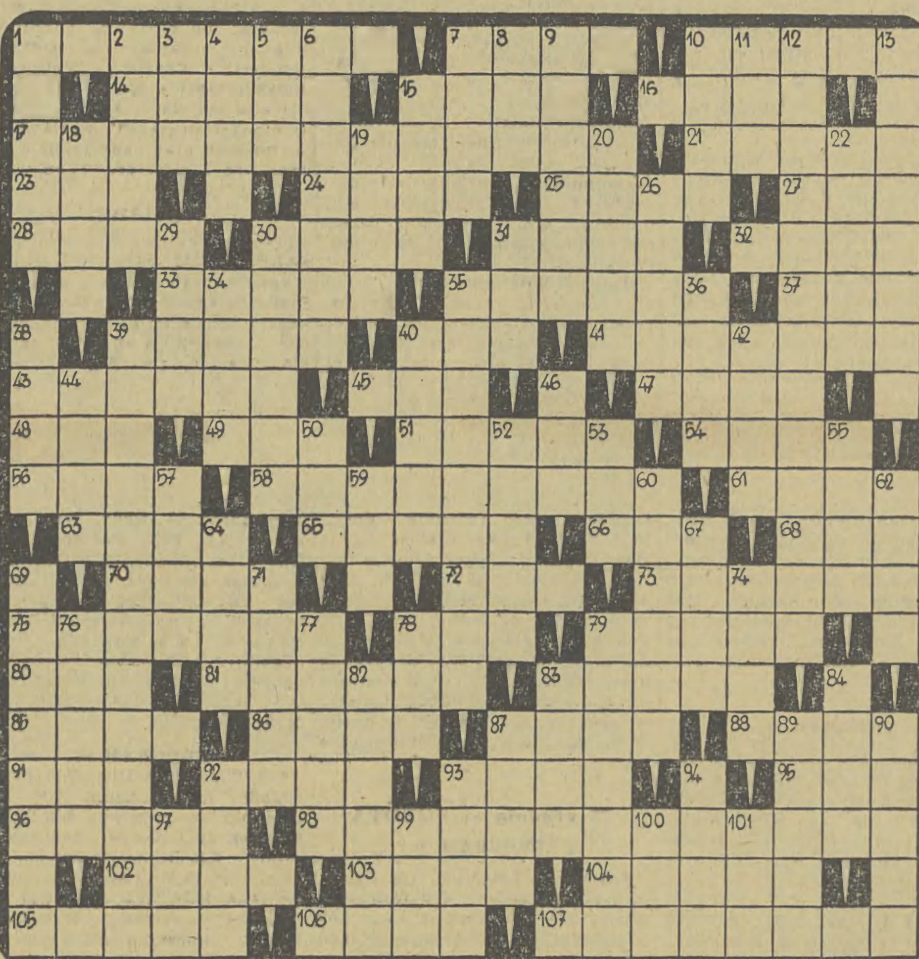


POZIOMO: 1. naczelny dowódca wojsk królewskich w dawnej Francji, 7. zmysł umiejscowiony w języku, 10. nieprzyjazny los, fatalność, 14. matka Lawinii, 15. swąd z pieca, 16. kwadrat na szachownicy, 17. ten, który upowszechnia wiedzę w sposób zrozumiały dla ogółu, 21. dywan z motywami ludowymi, 23. stała się symbolem złośliwości, 24. bóg burzy i urodzaju czczony przez starożytną plebionia semickie, 25. wpada do Zatoki Fińskiej, 27. należy do metali ziem rzadkich, 28. ze stawu na stół świąteczny, 30. jest wśród planet lub na zasepionej twarzy, 31. opera napisana z okazji otwarcia Kanału Sueskiego, 32. zmniejsza tarcie, 33. wynagrodzenie za pracę do sztuki produktu, 35. nalewka spirytusowa na aromatycznych ziołach, 37. śpiewano jej „...to nie wypada”, 39. rysa, peknienie, 40. więcej niż dziewięćdziesiąt dziewięć, 41. występuje w korzeniu marchwi, 43. wielki zgiełk, 45. szpalta w gazecie, 47. potocznie dkg, 48. Cyganka z „Chaty za wsią” J. I. Kraszewskiego, 49. stała mieszkanka krzyżówek, 51. ukochany Julii, 54. objaw życia, 56. mieszka w środkowej Jugosławii, 58. z obca „odpis”, 61. koiarzy się z ascezą, 63. pęk dokumentów, 65. jeden z czołowych liryków polskich XX wieku, 66. rozgrządza codzienne trudy twojego życia, 68. czeluść wielkiego pieca hutniczego, 70. płynnie wzdłuż granicy radziecko-chińskiej, 72. jest w alfabecie łacińskim, 73. obchody imieniny 4 maja, 75. aromatyczny napój serytusowy, 78. kanton w środkowej Szwajcarii, 79. sosna rosnąca w krajach śródziemnomorskich, 80. jest do młodoci i do wolności, 81. ojczysta Demokryta i Protogoras, 83. miasto w Lotaryngii, gdzie Prusacy rozbili w 1870 r. stutysięczną armię francus-

ka, 85. potrzebna poecie, 86. tytuł znanego opowiadania Henryka Sienkiewicza, 87. na mapie oznacza wysokość, 88. wyspa u wybrzeży Irlandii, 91. pytanie kupującego, 92. nie kończąca się łąka na obszarach kontynentalnych, 93. platforma kolejowa, 95. paleozoiczna, mezozoiczna lub kenozoiczna, 96. obaliła go Rewolucja Październikowa, 98. renesansowy malarz krakowski (koniec XV wieku — 1541), 102. imię twórcy baletu „Ptak ognisty”, 103. głowa państwa w dawnych republikach weneckiej i genezyńskiej, 104. utwór muzyczny na dzień instrumentów, 105. imię odkrywcy trzech praw dynamiki, 106. nadzoruje jasność, 107. odmiana żartowniś.

PIONOWO: 1. rodzaj bałwany do wypychania ozdoby poduszek, 2. sporządza się go z ziół, 3. struś australijski, 4. środek osuszający, 5. popularny dawniej proszek do czyszczenia, 6. imię na ustach wszystkich górników, 7. coś z garderoby, 8. kończy partię szachową, 9. kochanek Afrodyty, rozszarpany przez dzika na rozkaz Zeusa, 10. pletwonogi ssak morski, 11. był taki Baba i zrobił na szaro 40 rozbójników, 12. praktyczna część psychologii czyli nauka o woli ludzkiej, 13. spreżyta, cienka płytka drgająca w słuchawce telefonicznej, służąca do odbierania i przekazywania dźwięków, 15. mówi się o nim, że mija bezpowrotnie, 18. znajdziesz na dnie naczyń, 19. składa się z trzech stóp, 20. duży owiec zdąży wiosną na pastwiska górskie, 22. rozkaz sultana do wezra ogłoszony publicznie, 26. składnik specjalnych gatunków stali, 29. skryżnia zbita z desek, 30. stworzył operę „Wesele Figara”, 31. drugie co do wielkości miasto fińskie, 34. najwięcej jej produkuje Brazylia, 35. otacza nas, 36. podej-

## KRZYŻÓWKA



cznej, 69. działacz ariński (1501—1573), 71. wybitny psycholog francuski pierwszy w tym kraju rzecznik psychologii doświadczalnej (1839—1916), 74. imię żeńskie, 76. solenizantka listopadowa, 77. jest na liście, 78. inicjały czechosłowackiej centralnej rady związków zawodowych, 79. mały pocisk, wybuchający z hukiem, używany przeważnie do celów ostrzegawczych, 82. główny zapasnik w walce byków, 83. gatunek towaru, 84. słynny polski sopran koloraturoy o imieniu Ada, 87. czasem pada na kamień, nie tylko w przeszłości, 89. dożywnia pensja, 90. kategorię polecenie, 92. spadziść góry, 93. stowarzyszenie wołnomularskie, 94. cyrkowe widowisko, śmieśna zabawa, 97. tytuł oficera w dawnym wojsku tureckim, 99. cecha człowieka silnego, 100. przywoływanie, przyzywanie, 101. satelita Połea.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 3. I. 1965 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 305”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, zostaną losowane nagrody w postaci: ZEGARKA NA RĘKĘ I 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIA „KRZYŻÓWKI” Z NR 294

POZIOMO: 1. Kalawos, 9. O-mar, 10. mowa, 11. nota, 12. udar, 13. trok, 14. rada, 15. atom, 19. Raba, 22. toż, 23. oman, 24. Arad, 25. Iord, 26. Karaganda. PIONOWO: 1. kontratak, 3. A-mor, 2. lato, 4. arak, 5. Amur, 6. soda, 7. owad, 8. sarabanda, 16. Tora, 17. ogar, 18. mada, 19. rola, 20. Amon, 21. bard.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 294, z dnia 11/12. XII. 1965 nagrodę książkową otrzymał ob. Zygmunt Markiewicz, Kraków, Krzywa 57. Jest to jedyna, spośród nadesłanych krzyżówek, prawidłowo rozwiązana.

Michał WSPOMNIENIA Kaniuka Z II WOJNY ŚWIATOWEJ

## DWA POMNIKI

gl. Został dyrektorem przedsiębiorstwa. Wielu jeńcom pomógł uciec. Tak znalazł się na kwaterze u Kotków uciekinier z lagru, Muzalew — jeden z organizatorów szpiegowskiego podziemia. Wtedy poznał się komсомолец-konspirator z pionierem Wałą Kotkiem.

Chłopiec razem ze swymi kolegami zaczęli wykonywać zlecenia organizacji. Dostarczali broń i pożywienie partyzantom. Pionierzy wysadzali pociągi, chodzili „na akcje”. Okupanci nie mogli zrozumieć. Dywersje mnożyły się, sprawców nie było. Specjalnie wsieki był szef żandarmerii oberlejtant Fritz König, który bestialsko znęcał się nad przesłuchiwanymi więźniami.

Młodzi konspiratorzy podjęli śmiały plan zlikwidowania Königa. Na zasadzkę na siawuckiej szosie poszli Wała, Kola i Stopa — wszystko chłopcy w wieku szkolnym. Przez kilka dni czekali, aż wreszcie doczekali się. Szosa przejeżdżała czarna limuzyna, a za nią ciężarówka z wojskiem... Wała podpełził i przypadł w rowie. Na nadejdującego samochód padł granat. Wybuch — maszyna skoziłowała. Szofer ciężarówki nie zdążył zahamować i wpadł na nią. W tym momencie zaszczekały automaty młodych dywersantów.

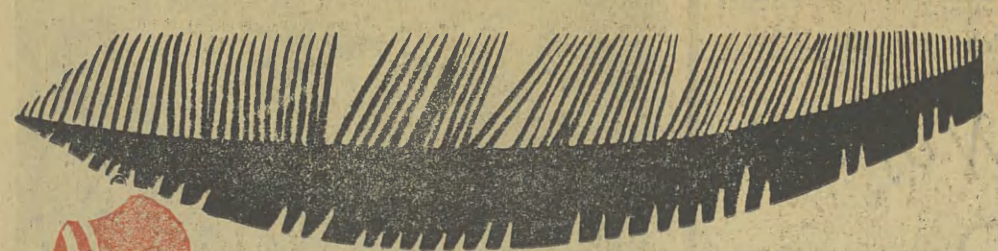
Z miasta nadjechała policja — dziełcom jednak udało się uciec. Hitlerowcy wzmożli terror, rozpoczęli się aresztowania i rozstrzelania. Na ślad zamachowców jednak Niemcy nie wpadli.

Później podpalili magazyn żywnościowy garnizonu. Grupa prowadziła Stiepan — komсомолец w niemieckim, oficerskim mundurze, ubezpieczony przez chłopców. Przedostali się przez łańcuch wart, obłali produkty benzyną, założyli miny i zapalili lonty...

W marcu 1943 roku sztab podziemia szpiegowskiego nakazał Wał i jego kolegom wycofanie się do oddziału partyzantów. Matka poszła wraz z synem. W lesie Wała cieszył się sympatią i zaufaniem. Był niezwykle odważny, udawadniał swą śmiałość na każdym kroku. Często ranny w bezpośrednim starciu leczył się w pobliskiej wiosce, kiedy jednak tylko zdrowie pozwoliło, powrócił do oddziału.

...1944 rok. 11 lutego wojska radzieckie wyzwoliły Szepietówkę i rozpoczęli natarcie na Izasaw. Oddział partyzantów, w którym był Wała Kotik — otrzymał rozkaz przebiecia się do miasta i utrzymania go aż do nadejścia regularnej armii.

Nocą poszli do ataku. Niemcy wycofali się zostawiając w śródmieściu duże składy broni. Wała i 3 partyzantów pilnowali zdobywcę. Na przedmieściach trwały walki. Nieoczekiwanie przerwały się hitlerowskie czołgi. Przywitali je salwami z automatów. Niemcy cofnęli się. Uradowany zwycięstwem Wała podniósł się, aby dać znak towarzyszom. Ostre, palące, uderzenie w brzuch. Rana była śmiertelna...



# Miełego wypoczynku!

Katastrofiści twierdzą, że w miarę postępu, stosując coraz większe udogodnienia w życiu codziennym i likwidując wysiłek fizyczny mięśni, człowiek niszczy sam siebie. Dobry sobie! Polecam do kontemplacji portrety naszych przaszczurów w Muzeum Archeologicznym, którzy (praszczurowie) — wcale nie wyglądają jak Herkuleci.

Mnie tam nic nie wlotecze, zamiast kurnej chaty wolę mieszkanie z katorferami, a na brak „treningu”, jako że żyjemy w Krakowie, nie narzekam. Nim kupięm „choinke-garbiska” zrobiłem nie jeden maraton. Kolejka za święteczną rybką, za makielem, biletami, kanalikami „jalowcowej” i szynką. Mieśniuowo wyrabiam się coraz lepiej. Ale wole to, niż, jak przaszczurowie w łupinach i z widelcem w ręku — gonić odybę na puszczy, by zrobić z niego święteczną polewko.

Śmieję się, śmieję się z katastrofistów, pesymistów, pomaraków i życiowych daltonistów. Zulaszosa, że święta. Dwa dni przed nami, bez szefów, majstrów, stółków, barów mlecznych, racjonalizatorów, dojadów, mandatów, bez zebrań, narad, konferencji itd. Dwa dni w domu, w rodzinie, między swoimi, przy stole, na spacerze, przy telewizorze. Jak ochota i rozum dyktuje.

Wprawdzie, podobno od paru lat, nieco mniej zaciekle walczyliśmy z „tym wszystkim, co na świętecznym stole”, patrzcie jednak, jak znajomi znosili święteczne zapasy, nie hardzo w to wierze. Cóż święta, święta, a po... świętach? Właśnie, po świętach Kowalskim trzeba będzie zwrócić „za szynkę i boćkę”, a drugie 100 złotych pożyczę do... trzydziestego. Tylko potem, psianko, jeszcze ten Sylwester. I hasło: „Za Stary i pod Nowy!”. Wigo może być tak o te 1/2 l „nieprądki” mniej? I zamiast paru — jedna bitelka „owocowego” z Tymbaraku? Pomysłcie, pokalkulować — na pewno nie zaszkodzi.

A poza tym, poza tym — popodnych święt!

## Folwark za... zegarek!

Każdy ma swoje hobby. Jedni zbierają znaczki pocztowe, inni stare monety. Kiedy przekroczyliśmy próg mieszkania prof. Eugeniusza BRZEZICKIEGO zostaliśmy zaszokowani ilością starych, antycznych zegarów.

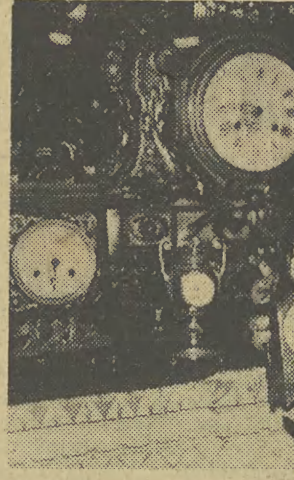
Właśnie zegary! To jedna z rzadziej pasji profesora. Rzadki i bezcenny zbiór liczy 80 dużych zegarów mechanicznych i 200 zegarków mniejszego rozmiaru. Przeważają eksponaty z XVIII i XIX wieku.

Czegóż tu nie ma! Jest najstarszy żelazny zegar polski z 1510 r. o jednej wskazówce, są zegary francuskie, głównie z epoki napoleońskiej, angielskie, dwa empiryczne zegary wiedeńskie w kształcie słonecznika. Są także zegary obrazowe, a wśród nich zegar umieszczony w wieży ratuszowej — w obrazie namalowanym przez M. Stachowicza. Są wreszcie małe zegary barokowe, zegary w kształcie turbanu, jeden z wieszaków zegarów amerykańskich i rzecz najcenniejsza — zegar XV-wieczny austriacki z 4 tarczami, wskazujący czas, miesiąc, układ planet.

Zyłkę zbieracza odziedziczył profesor po swoich przodkach. Oni to już w XVIII wieku zaczęli kolekcjonować cenne zegary. Zasluga prof. Brzezińskiego jest powiększenie tej kolekcji o dalsze 40 zegarów.

Co charakterystyczne oglądane eksponaty? W pierwszym rzędzie przebogata i misterna obudowa. Figury, figurki, wymyślne mechanizmy, ozdoby z pereł, brylantów, czasem ametystu. Bo w tamtych czasach — wyjaśnia profesor — zegar stanowił istne arcydzieło sztuki. Mniejsza waga przykładano do jego wartości użytkowej, większą do wyglądu zewnętrznego.

Ale też cacko takie kosztowało niebagatelna sumę. „Kto chce mieć zegarki, musi mieć folwark!” — powiedzenie to mówi o



Wszystkim. I rzeczywiście zegar przedstawiał wówczas wartość jednego folwarku. Wszystkie zegary wykonywane były ręcznie, z wielką precyzją i dokładnością. I rzecz nie mniej ważna — każdy zegar kolekcjonował cenne zegary. Zasluga prof. Brzezińskiego jest powiększenie tej kolekcji o dalsze 40 zegarów.

Pierwsze cechy zegarmistrzowskie powstały dopiero w XVIII wieku, chociaż Francja miała je już w XVII. Natomiast kamienie do zegarków zaczęło stosować na szeroką skalę w początkach XIX wieku. Wtedy też ruszyła produkcja seryjna, fabryczna. I skończyła się era mechanicznych czasomierzy.

A. STANOWSKI  
Fot. J. Uiberall

## O „daszki” nad głową!

Bronowice stają się coraz ważniejszym węzłem komunikacyjnym. Spod stacji „Wawelu” odjeżdża dziesiątki autobusów do Modliwy, Białego Kościoła i Murawia. Stąd co kilkanaście minut rusza autobus MPK zadiągający w kierunku Pasternika.

Wreszcie przy ul. Rydla zatrzymują się autobusy odjeżdżające w stronę Chranowa, Katowice, Olkusza. Jedne jeżdżą punktualnie, inne gubią godziny w drodze rozkład jazdy. Pasażerowie czekają więc w ulicce, na dachu i śniegu. Nikomu jednak nie przyszło do głowy w ciągu całego lat, aby ustawić tam przynajmniej jakiś „daszek nad głową” pasażerów, nie mówiąc już o zbudowaniu w tym rejonie miniaturowego dworca, czy chociażby należycie urządzonego placu.

Takich rejonów Kraków zresztą posiada więcej na różnych częściach miasta. Czas więc pomyśleć także o pasażerach tych peryferyjnych dzielnic, czy podmiejskich osiedli. Mają chyba prawo do korzystania z urządzeń, jakie służą pasażerom z centralnego dworca, czy oczekującym na niektórych innych przystankach komunikacji miejskiej. (ep)

### RADIO

**24 grudnia — PIĄTEK**  
PROGRAM I  
5.00 Wiad., 5.30 Muz., 5.50 Gimn., 6.00 Dziennik, 6.10 Rozmaitości Rol., 6.30 Muz., 6.45 Kalendarz, 7.00 Dziennik, 7.15 Program dnia, 7.45 „Błękitna sztafeta”, 8.00 Wiadomości, 8.05 Muzyka i aktualności, 8.50 Pol. muz. symf., 9.00 Koncert rozrywkowy, 9.40 Dla przedszkolki pt. „Przy choince”, 10.00 Kalendarz, 10.30 Wtóry symf., 11.00 „O podzielu głowy i kosmosu” — fel., 11.40 Koncert estrad., 11.55 Kom. o st. wod., 12.05 Wadomości z kraju i ze świata, 12.25 Różnorodny kwadrans, 12.40 Radio reklama, 13.00 Zespół Ludowy PR, 13.20 Fieśni kom. pol., 13.40 „Swojskie melodie”, 14.00 „Fonograf” opow. J. Parandowskiego, 14.15 Z twórci W. A. Mozarta, 15.00 Wiad., 15.05 „Notatnik kulturalny”, 15.15 „Przekrój muz. tygodnia”, 15.40 Radio reklama, 16.10 Młod. Stud., 16.30 Gra Kapela PR, 16.50 Wiad., 17.05 Koncert dnia, 17.40 Aud. regionalna, 17.50 Opow. „Ryba”, 17.45 Wtóry organowe wyk. Joachim Muz., 19.15 Koledy, 19.45 Muz., 20.00 Dziennik, 20.35 „Wit Stwosz” — słuch., 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Smendziński, 21.30 Wspomnienia — J. Zaruby, 21.52 Dawna muz. pol., 22.14 Księżykowy koncert, 23.00 Wiad., 23.10 Kom. tygod., — S. Rachmaninow, 24.00 Hymn.

**PROGRAM II**  
5.00 Wiad., 5.05 Muz., 5.30 Wiad., 6.20 Radio reklama, 6.30 Dziennik, 6.40 Opow. aud. szkol., 6.55 Progn., 7.05 Gimn., 7.15 Radio reklama, 7.25 Odpowiedzi, 7.30 Dziennik, 7.45 Piosenka dnia, 7.50 Gra w szachy, 8.50 Muz., 9.05 Koncert dnia, 9.50 Półcysta, 10.00 Muz., 10.40 Z życia Wad., 11.00 Koncert zyczeń, 11.45 Aud. aktualna, 11.50 Kom. st. wod., 12.05 Wiad., 12.10 Ork. rozrywk., 12.45 Aud. świątobog., 13.00 Muz., 13.20 „Moje przygody łowieckie” frag., 13.40 Muz., 14.30 Mow. Technika, 14.45 „Błękitna sztafeta”, 15.30 Dla dzieci: pow. „Czarodziej chodził po mieście”, 16.00 Wiad., 16.05 Aud. dnia, 16.20 Radio reklama, 16.30 Gra Kapela PR, 16.50 Wiad., 17.05 Koncert dnia, 17.40 Aud. regionalna, 17.50 Opow. „Ryba”, 17.45 Wtóry organowe wyk. Joachim

## Dziesięć pracowitych dni MDK...

Corocznie MDK organizuje imprezy noworoczne dla dzieci i młodzieży. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród uczestników.

Jubileuszowa, dziesiąta z kolei impreza noworoczna zapowiada ciekawy program. W dniach 27 XII — 5 I, na dwugodzinnych imprezach, 8 tys. dzieci spotka się z Nowym i Starym Rokiem, obejrzają bajki filmowe, będzie gosiło „u piratów”, którzy śpiewają piosenki popłyną na pomoncie po falach basenu, a także wraz z Lajkonikiem — będzie się bawilo na balu.

Z programem noworocznym wystąpi kabaret „DROPS”, przewidziane są występy kwartetu cyrkowców na rowerach. Codziennie odbędzie się 3-7 imprez.

Natomiast młodzież szkół średnich, uczestnicy MDK w liczbie stu, wyjadą na zimowisko do miejscowości Glinki w pow. żywieckim. W trakcie zimowiska intensywnie ćwiczyć będą młodzieżowe zespoły artystyczne, dla uczestników przewidziane są m. in. zorganizowanie kursu zdudo.

W godzinach przedpołudniowych czynne będą prawie wszystkie pracownie specjalistyczne MDK i biblioteka, a dla dzieci, które nie wyjeżdżają na ferie świąteczne



## Zimowe ferie studentów

700 studentów — członków ZSP wyjadzie w okresie ferii świątecznych na wczasy, obóz szkoleniowo-wypoczynkowy i do tzw. szkółek narciarskich. Zorganizowane w atrakcyjnych miejscowościach, jak — Zakopane, Karpaty, Szklarska Poreba oraz w schroniskach na Hall Ornak, na Przehybie, na Orlicy koło Zielonca, Pod Łabskim Szczytem — zapewnią uczestnikom dobre warunki wypoczynkowe i narciarskie.

Również MDK z ul. Józefa i „Ognisko Młodych” w Nowej Hucie organizują szereg bezpłatnych imprez dla dzieci i młodzieży. M. in. wystąpią teatryki „Drogi” i „Misi”, przewidziany jest koncert „młodego uderzenia”, konkursy, wieczorki taneczne i t.d. Na zjedzeniu zespołu młodzieży akordeonistów z ZDK HIL. Fot. S. Gawliński

## Specjalistyczne placówki służby zdrowia dla Podgórzania

Z każdym rokiem podgórska służba zdrowia bogaci się o nowe obiekty, staje się coraz bardziej samodzielną i niezależną od krakowskich placówek.

Mieszkańcy Kobierzyna otrzymają w przyszłym roku Rejonową Przychodnię wraz z punktem Opieki Lekarskiej, która będzie mogła wykonywać wszystkie usługi lokalowe, narzędnice i sprzęt. Podgórska poradnia chirurgiczna zostanie poszerzona; przybędzie jej także laboratorium i małej chirurgii, a ponadto działelnia Poradnia Ortodontyczna. Podgórze otrzyma także protezownię dentystyczną, która będzie mogła wykonywać rocznie ponad 2 tys. protez.

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wzbogaci się o pracownię higieny pracy, pracownię higieny komunalnej i pracownię bakteriologiczną. W zakresie leczenia się rozwój pracowni analitycznej przy Oddziale Przychodni Przemysłowej. Sprzęt dla tej placówki zakupiono już z funduszu związków zawodowych. W Podgórzynie powstanie też pierwsza w Krakowie (poza Nową Huta) poradnia słuchu i równowagi do badania pracowników zatrudnionych na dużych wysokościach oraz w halach. Z początkiem roku 1966 rozpocznie w Podgórzu działalność mieszcząca przychodnia lekarska dla zakładów przemysłowych w rejonie ul. Portowej.

Służbie zdrowia na Podgórzu brak jedynie funduszy na remonty bieżące i kapitałowe, żłobków, domu małych dzieci, stacji „Sanepid” oraz na zasłki i zapomogi. Dzielnicza liczy jednak na to, że niektóre braki pokryją dofinansowania z Krakowa. (Eo)

## Aktualności krakowskie

Premie dla krakowian  
W tych dniach odbyło się kolejne losowanie książeczek PKO motorowych, turystycznych i motocyklowych. Krakowianom wylosowali 1 motocykl i wycieczkę do ZSR i wczasy w Ciechołuku.

Odnaczenia dla nauczycieli  
Ostatnio w przedmiocie 60 rocznicy powstania nauczycielskiej organizacji związkowej w regionie krakowskim odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Miejskiej i Zarządu Dzielnicowego ZNP. W trakcie zebrania wzięto udział w najbarwiejszym dialogu o jubileuszowe, honorowe dyplomy uznania oraz odznaki letnie Państwa Polskiego.

Wystawa...  
Prace projektowych konkursu SARP nr 375 zagospodarowania przestrzennego oraz obiektów Płacu Ratuszowego Nowa Huta otwarta będzie od 27. do 10. I, 1966 r. codziennie od 11-17, zaś w niedziele i święta od godz. 11-15.

W polowie stycznia wystąpi w Krakowie JACQUES BREL. Ten światowej sławy piosenkarz francuski należy obecnie do najpopularniejszych nie tylko w swoim kraju, ale także za granicą. J. Brel to w jednej osobie kompozytor, autor tekstów i piosenkarz.

Jest laureatem „Grand Prix du Disque 1964”, a czyniły popularnego, mieszczyka „Music-Hall” przyznali mu pierwszą nagrodę jako najpopularniejszemu piosenkarzowi 1965. J. Brel wystąpi w hali Wisły 12, 13, 14 stycznia.

„Król pasterzy” — opera, 20.40 Muz., 21.00 Dziennik, 21.20 Recital skrzypcowy M. Wajmana, 21.50 Aud. Jana Ekierta, 22.10 Radio-kabaret — „Trzy p. trzy”, 21.10 Parada gwiazd jazzu, 23.50 Wiad., 24.00 Muz. tan., 1.55 Wiad., 2.00 Hymn.

26 grudnia — NIEDZIELA  
PROGRAM I  
6.00 Wiad., 6.05 Muz., 6.3 Rozmait., 7.00 Dziennik, 7.10 Kalendarz, 7.15 „Obiadynka”, 7.20 Muz., 6.00 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

6.03 Wiad., 6.30 Wiad., 7.20 Frogd., 7.30 Dziennik, 7.39 Koncert 8.45 Koncert, 8.55 Radioprogram, 9.45 Koncert zyczeń, 9.29 Przegląd czas. krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.30 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

6.03 Wiad., 6.30 Wiad., 7.20 Frogd., 7.30 Dziennik, 7.39 Koncert 8.45 Koncert, 8.55 Radioprogram, 9.45 Koncert zyczeń, 9.29 Przegląd czas. krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.30 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

6.03 Wiad., 6.30 Wiad., 7.20 Frogd., 7.30 Dziennik, 7.39 Koncert 8.45 Koncert, 8.55 Radioprogram, 9.45 Koncert zyczeń, 9.29 Przegląd czas. krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.30 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

6.03 Wiad., 6.30 Wiad., 7.20 Frogd., 7.30 Dziennik, 7.39 Koncert 8.45 Koncert, 8.55 Radioprogram, 9.45 Koncert zyczeń, 9.29 Przegląd czas. krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.30 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

6.03 Wiad., 6.30 Wiad., 7.20 Frogd., 7.30 Dziennik, 7.39 Koncert 8.45 Koncert, 8.55 Radioprogram, 9.45 Koncert zyczeń, 9.29 Przegląd czas. krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.30 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

6.03 Wiad., 6.30 Wiad., 7.20 Frogd., 7.30 Dziennik, 7.39 Koncert 8.45 Koncert, 8.55 Radioprogram, 9.45 Koncert zyczeń, 9.29 Przegląd czas. krak., 9.30 Na ludową nutę, 10.00 „Rozmaitości muzyczne”, 10.30 Muz., 10.40 „Piłogoles albo Smieszek” — facecje artystyczne, 11.00 Pocztówki muz., 11.30 Koledy, 12.05 Wiad., 12.10 Basz zima, 13.40 „Upominki spod choinki”, 13.45 „Przebiegi roku, 13.50 „Moskwa z melodii i piosenki”, 14.00 Aud. Marka Jablonskiego, 16.00 Wiad., 16.05 Tygodniowy przegląd wydawnictw, 16.20 „Diamenty w spinku” — słuch., 17.20 Rewia polskich piosenek, 18.00 Wyniki gier i loterii, 18.05 „Twardowski na Kryniołkach” — wodewil, 19.05 Kabarek reklamowy, 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej, 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie”, 20.05 Oskar Kolberg

### „Sylwestrowe” propozycje

31 grudnia w trzech kinach krakowskich (Warszawa, Wolność i Apollo) można będzie spędzić noworoczną noc oglądając łączony program rozrywkowo-filmowy. Tytuł imprezy — „Wesoły Sylwester”. W kinach „Warszawa” i „Wolność” wystąpią warszawscy artyści i piosenkarze. Wyrazili ochotę spędzenia Sylwestra w Krakowie Krystyna Konarska, Jerzy Polomski, Wiktor Smięgielski, Felicyja Daniszewska, Antoni Jakszas.

CO GDZIE KIEDY?		
Piątek	Sobota	Niedziela
24	25	26
grudnia		
Adama i Ewy	Boże Narodzenie	Szczepana

## TEATRY

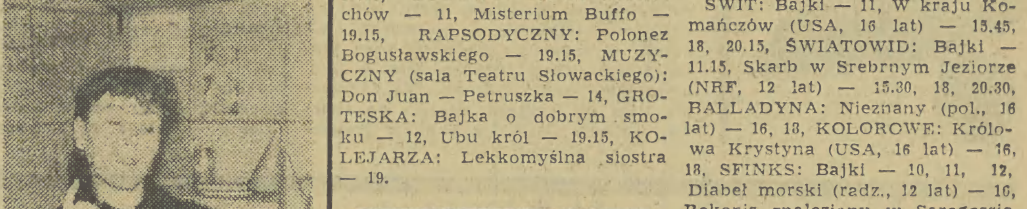
**24 grudnia — PIĄTEK**  
Wszystkie teatry nieczynne.

**25 grudnia — SOBOTA**  
IM. SŁOWACKIEGO: Mój brat niepoprawny — 19.15, STARY: Pastorałka — 19.15, KAMERALNY: Robin Hood — 19.15, ROZMAITOŚCI: Robin Hood — 19.15, Łatające narzeczone — 19.15, LUDOWY: Król Agis — 19.15, MUZYCZNY: Baron Tyganki — 19.15, GROTESK: Ubu Król — 19.15.

**26 grudnia — NIEDZIELA**  
IM. SŁOWACKIEGO: Krakowiancy i górale — 19.15, SALA KLUBOWA ZZZK: Kłamaczka — 16.15, STARY: Pastorałka — 15. Zaprośzenie do zamku — 19.15, KAMERALNY: Tango — 19.15, Kłosa Nowy — 19.15, ROZMAITOŚCI: Robin Hood (zamiast) — 11. Niech no tylko zaknątą Jabłoń — 19.15, LUDOWY: Trzech huściuchów — 11, Misterium Buffa — 19.15, RAPSOODYCZNY: Polonez Bogusławskiego — 19.15, MUZYCZNY (sala Teatru Słowackiego): Don Juan — Petruszka — 14, GROTESKA: Bajka o dobrym smoku — 12, Ubu król — 19.15, KOLEJARZA: Lekomyślna siostra — 19.

## Bajki w telefonie...

Od paru miesięcy w Krakowie po wykreśleniu numeru 645-60 stycznym mity głos opowiadający bajeczki dzieciom. Ta ciekawa forma



## KINA

**24 grudnia — PIĄTEK**  
APOLLO — nieczynne, CHEMIK: Trzy kroki po ziemi (pol., 14 lat) — 19, ISKIERKA: 30 lat śmiechu (USA, 9 lat) — 17, 19, KULTURA: Upał (pol., 12 lat) — 17.45, 20, MŁ. GWARDIA: Słaba pieć (fr., 18 lat) — 14, 15, 15, SZTUKA: Ameryka oczyma Francuza (fr., 16 lat) — 12.30, Kochać (szwedz., 18 lat) — 15, UCIECHA (remont, WANDA: Człowiek, który zabił Liberty Valance'a (USA, 14 lat) — 12.45, 15.30, WOLNOŚĆ: Szukające giłaty (wł.-fr., 14 lat) — 15.30, WRZOS: Hasło „Odważyć” (ang., 12 lat) — 15, ZWIĄZKOWIE: Mord w Tokio (jap., 16 lat) — 17, 19.

**KINA W NOWEJ HUCIE**  
SWIT: W kraju Komańców (USA, 16 lat) — 15, ŚWIATOWID: Skarb w srebrnym Jeźdźcu (NRF, 12 lat) — 14, 15.15.

WIELICZKA — Górnik: Szeherazada.

SKAWINA — Junak: Telefon towarzyski, Hutnik: Mściciel z gór.

Pozostałe kina — nieczynne.

**25 grudnia — SOBOTA**  
APOLLO: W kraju Komańców (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, CHEMIK: Trzy kroki po ziemi (pol., 14 lat) — 14.45, 17, 19.15, DOM ŻOŁNIERZA: Małpia kuracja (USA, 12 lat) — 15.45, ISKIERKA: Bajki — 16, 30 lat śmiechu (USA, 9 lat) — 17, 19, KULTURA: Upał (pol., 12 lat) — 17.45, 20, MŁ. GWARDIA: Krzyżacy (pol., 12 lat) — 15.30, 19, MASKOTKA: Komicy świat H. Loyda (USA, 12 lat) — 11.30, 13.30, Komisarz (wł., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MINIATURKA: Bajki — 14, 15, 16, Komicy świat H. Loyda (USA, 12 lat) — 17, 19, MIKRO: Królowa Krystyna (USA, 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MŁ. GWARDIA: Słaba pieć (fr., 18 lat) — 14.45, 17, 19.15, Uroczą gospodynią (USA) — 21.15, ROTUNDA — nieczynne, SZTUKA: Kochać (szwedz., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, TECZA: Pechowiec na prelii — 17.30, Zbrodnia doskonała (USA, 16 lat) — 19.20, UCIECHA — remont, WANDA: Człowiek, który zabił Liberty Valance'a (USA, 14 lat) — 15.30, 18, 20.30, WARSZAWA: Pleciuci meżów pani Lizy (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WIEDZA — nieczynne, WOLNOŚĆ: Sam posród miasta (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, WISEN: Najlepszy z wrogów (wł.-ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WRZOS: Hasło „Odważyć” (ang., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: My z 9A (czes., 9 lat) — 15, 17, ZDROWIE: Murzynek Hoho — 14, 15, 19, Sprawa Niny B. (fr., 18 lat) — 19, ZWIĄZKOWIE: Bajki — 12, Lemoliadowy Joe (czes., 14 lat) — 17, 19.

**KINA W NOWEJ HUCIE**  
SWIT: W kraju Komańców (USA, 16 lat) — 15, ŚWIATOWID: Skarb w srebrnym Jeźdźcu (NRF, 12 lat) — 14, 15.15.

WIELICZKA — Górnik: Szeherazada.

SKAWINA — Junak: Telefon towarzyski, Hutnik: Mściciel z gór.

Pozostałe kina — nieczynne.

**26 grudnia — NIEDZIELA**  
CHURUGICZNY: Pradnicka 35, INTERNISTYCZNY: Pradnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Pradnicka 35, OKULISTYCZNY: Pradnicka 35, PEDIATRYCZNY: Strzelecka 2.

**25 grudnia — SOBOTA**  
CHURUGICZNY: Trynarska 11, INTERNISTYCZNY: Trynarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, PEDIATRYCZNY: Kopernika 38, PEDIATRYCZNY: Strzelecka 2.

**26 grudnia — NIEDZIELA**  
CHURUGICZNY: Nowa Huta, INTERNISTYCZNY: Nowa Huta, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Nowa Huta, PEDIATRYCZNY: Okopy 6.

## APTEKI

**24 grudnia — PIĄTEK**  
Rynek Gł. 42, Metalowców 1, Retoryka 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Nowogrodzka 20, 21, Nowa Huta — Os. Teatralne 28.

**SOBOTA — NIEDZIELA**  
Jak w piątek.  
Jak 24. XII.

## TELEWIZJA